Dzisiejszy numer zawiera 12 str. tekstu i 8 str. dodatku ilustrowanego

20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Hasło ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

Nr. 24 | Niedziela, dnia 9-go października 1927 r. | Rok I

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Telefon redakcji nocnej 29. Sekretarjat czynny od godziny 3—6 po południu. Telefon redakcji nocnej 29

Pod protektoratem Ministerstwa Przemysłu i Handlu

Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego

W PARKU **HELENÓW**

Otwarta od 9-ej rano do 10-ej wiecz. Codziennie od godz. 5 ppoł. przygrywa orkiestra St. Namysłowskiego.

Radjokoncerty — Kinematograf — Probiernia win i miodów krajowych Filmowanie zwiedzających Wystawę itp. atrakcje.
Ceny wejść: do godz. 5 popoł. 1 Zł., ulgowy 50 gr. dla zorganizowanych wycieczek młodzieży szkolnej po 20 gr. Od godz. 5-ej pp. 1.50 gr., ulgowy 50 gr.

Kto nie zdążył wziąć udziału w wielkim konkursie filmowym może zapisać się do dnia 2 października do godziny 12-ej po południu (82 nagrody).

Do apelu!

Nadszedł wreszcie dzień 9 października, dzień, w którym wszyscy wyborcy łódzcy przystąpią do urn wyborczych. Dziś rozegra się chwila decydująca dla naszego miasta. Dziś Łódź zadecyduje, kogo chce widzieć jako swoich opiekunów, kogo postawi na czele gospodarki półmiljonowego grodu w Polsce.

Każdy z mieszkańców powinien odczuwać dziś wzruszenie. Każdy, kto troszczy się o losy kraju, o jego wielką świetlaną przyszłość poczuwa się do obowiązku myślenia o dniu dzisiejszym, o wyborach do Rady Miejskiej Łodzi. Bo miasto nasze jest wielkim organizmem społecznym i gospodarczym w całej Polsce. Jego rozwój pomyślny, dotychczas tak haniebnie zaniedbywany i lekce ważony, wpływać może bezpośrednio na rozkwit naszego życia gospodarczego.

Ale, jeżeli dziś każdy z upragnionych do głosowania mieszkańców będzie przeżywać troskę i niepokój o los przyszłej gospodarki naszego miasta, to niechaj dzisiaj jeszcze, w chwili decydującej zastanowi się nad tem, komu oddać swój głos.

Lekceważyć wybory, to znaczy nie spełnić swego obowiązku wobec Państwa, społeczeństwa i samego siebie, oddać głos na byle jaką listę, na wciśnięty w rękę numer może tylko człowiek nic nie rozumiejący, nie dbały o losy kraju, swego miasta, słowem niewolnik ducha. Pośpieszyć więc do urny wyborczej i rzucić swój głos na szalę walki — jest tylko spełnieniem najprostszego obowiązku obywatelskiego.

Niechaj więc nikt się od niego nie uchyli, gdy nadeszła właśnie chwila decydująca.

A teraz, na czyją listę głosować, jaki numer włożyć do koperty? To jest rzecz najważniejsza.

Jeżeli chcemy, aby Łódź wyszła już nareszcie z pod skrzydeł rządów partyjników, rozbijających sobie łby o zastosowywanie w gospodarce miejskiej doktryn społecznych— to głosujmy na listę bezpartyjną. Dość już chyba rządów ludzi, którzy nie dobro całego miasta, ale swojego podwórka, swojej partji, swoich tylko przyjaciół mieli na względzie.

Jeżeli chcemy, aby na czele Łodzi stanęły jednostki uczciwe, nie pragnące żerować na gospodarce wielkiego miasta, nie dobijające się w Radzie Miejskiej czy magistracie karjery osobistej — oddajmy głosy swe na tych, którzy wysunęli bezpartyjny, czysty program uzdrowienia gospodarki miejskiej.

Dość bowiem spekulacji na funduszach miejskich dla celów partji czy jednostek!

Jeżeli chcemy, aby w Łodzi zapanowały żywioły, które własną ciężką pracą zdobyły sobie zaufanie ogółu i dają gwarancję swem rozumnem postępowaniem, że nie chodzi im o wyzyskanie stanowiska w Radzie Miejskiej czy magistracie dla celów osobistych — to głosujmy na listę niezależną, listę pracy.

Praca, jako jedyny czynnik twórczy, jest motorem życia. A praca radnych miejskich i członków magistratu musi się stać motorem życia nowej, odrodzonej Łodzi.

Jeżeli chcemy uczynić z naszego miasta prawdziwy ośrodek gospodarczy na miarę europejską, zapewnić mieszkańcom wygody, jakie im się słusznie należą, podnieść zdrowotność życia pracowniczego, zrzucić z Łodzi piętno brudu, chorób i niechęci, jaką jest dotychczas otoczona w Polsce — to rzucimy swe głosy na ten numer, który wysunął program niezależny uzdrowienia gospodarki naszego miasta.

Nie hasła polityczne uzdrowią bowiem Łódź, ale program ściśle gospodarczy, oparty o rozwój materjalny gminy społecznej, jaką jest miasto.

Dość już niepokojów, dość walk partyjnych. Chcemy dziś w Polsce pracować rzetelnie, zbogacać się uczciwie pracą własną, a nie wyzyskiem innych! Chcemy w pracy na każdem polu organizacji państwa i organizacji miast dorównać narodom zachodnio-europejskim, iść śladem ich wysoko rozwiniętej demokracji — oto głosy, które idą dziś z całej Polski, jak idą od góry, od Rządu.

Dlatego nie wahajmy się oddać swych głosów, tak, jak jesteśmy wszyscy obywatele Łodzi, na listę Komitetu Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej w Łodzi!

Lista 24 jest właśnie tą listą ludzi uczciwych, ludzi pracy, obywateli — kochających nasze miasto i stąd pragnących jego dobrobytu.

A więc 24 jest na ustach wszystkich mieszkańców Łodzi, we wszystkich urnach wyborczych!

„Nie będą wrodzy pluć nam w twarz...

Wielka demonstracja protestacyjna

przeciwko prowokacyjnemu maltretowaniu ludności polskiej na Kowieńszczyźnie

Marszałek Piłsudski na czele członków Rządu bierze czynny udział w demonstracji wileńskiej

WILNO, 9.10 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Na mieście czynione są przygotowania do olbrzymiego ruchu protestacyjnego połączonych organizacyj politycznych i społecznych. Na całej Wileńszczyźnie nastrój podniecony.

Co godzina nadchodzą wiadomości z pogranicza litewskiego o represjach rządu kowieńskiego.

W Wilnie mieszka zaledwie dwa tysiące Litwinów.

Wielu z nich opuszcza miasto, inni nie wychodzą z domu, obawiając się jakichkolwiek ekscesów ze strony wzburzonej ludności polskiej.

Czynione są żywe przygotowania do przyjęcia zapowiedzianych członków Rządu z Marszałkiem Piłsudskim na czele.

Przybył tu Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski, z którego polecenia przedsięwzięto cały szereg specjalnych zarządzeń na granicy polsko-litewskiej.

Aresztowano kilkunastu osobników, podejrzanych o szpiegostwo na rzecz naszego wschodniego sąsiada.

Przybywający wciąż uciekinierzy polscy z Kowieńszczyzny, przed represjami siepaczy kowieńskich, potęgują poruszenie w mieście.

WARSZAWA, 8.10 (PAT). W dniu dzisiejszym wieczorem wyjeżdża do Wilna prezes Rady Ministrów p. Marszałek Piłsudski, któremu w podróży towarzyszyć będą minister reform rolnych p. Witold Staniewicz, minister wyznań rel. i ośw. publ. Dobrucki oraz p. o. ministra spraw zagranicznych p. R. Knoll. W Wilnie znajduje się już minister spraw wewnętrznych Składkowski po odbyciu inspekcji w województwie Białostockiem. P. Marszałkowi towarzyszą pozatem: szef gabinetu M. S. Wojsk. pułk. Beck, pierwszy oficer do zleceń podpułk. Prystor, adjutant major Wenda oraz sekretarz por. Zaćwilichowski.

RZĄD KOWIEŃSKI WYSIEDLA POLAKÓW Z POGRANICZA WILEŃSZCZYZNY.

KOWNO, 8.10. Władze litewskie w dalszym ciągu stosują represje wobec ludności polskiej. Na terenie pogranicznym aresztowano szereg wybitniejszych działaczy polskich.

Rząd kowieński nosi się z zamiarem przesiedlenia rodzin polskich z nad granicy do powiatów północnych Kowieńszczyzny. W ten sposób rząd litewski chce wyniszczyć zupełnie element polski w sąsiedztwie Wileńszczyzny.

SZAULISI WZYWAJĄ DO WOJNY Z POLSKĄ.

KOWNO, 8.10. Na pograniczu polskiem na Litwie rozrzucono ulotki p. t. „Do czynu", podpisane przez szereg litewskich organizacyj wojskowych.

Ulotka ta podburza do walki z Polską. Mówi się w niej o „konieczności odebrania odwiecznej stolicy Litwy — Wilna".

Wysoce charakterystycznem jest, że ulotkę tę wydrukowano w drukarni oficjalnego dziennika „Ljetuwy".

OPINJA FRANCUSKA POTĘPIA GWAŁTY LITEWSKIE.

PARYŻ, 8.10. Cała prasa francuska z ostatnich dwu dni, omawiając konflikt polsko-litewski, ocenia stanowisko Rządu polskiego ze zrozumieniem, piętnując gwałty litewskie w stosunku do mniejszości polskiej.

Jak widać z głosów prasy francuskiej, postępowanie rządu kowieńskiego oceniane jest z właściwym krytycyzmem.

Dziś w niedzielę WSZYSCY Łodzianie kupują znaczki NA STRAŻ OGNIOWĄ

„GŁOSUJCIE ZGODNIE Z SUMIENIEM"

List pasterski ks. Biskupa Łódzkiego do wiernych

Dr. WINCENTY TYMIENIECKI
z Bożej i Stolicy Apostolskiej Łaski
BISKUP ŁÓDZKI

Ukochanym Wiernym miasta Łodzi pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu.

„...Niemasz zwierzchności, jedno od Boga, a które są, od Boga są postanowione".

Św. Paweł, Rzym XIII. 1.

Ukochani Wierni! Bóg nam pozwolił żyć w społeczeństwie zorganizowanem, obdarował nas swobodą narodową i złożył rządy nad nami w nasze ręce. Rządzimy się sami w państwie przez Sejm i Rząd, rządzimy się sami w gminach i miastach przez naszych wybrańców — radnych.

Na dzień 9 października r. b. naznaczone są w mieście Łodzi wybory do Rady Miejskiej, w ręce której mamy złożyć zarząd gospodarstwa miejskiego. Choć Bóg bowiem dał rządy nad nami w nasze ręce, to jednak wszyscy rządzić nie możemy, musimy rządy złożyć w ręce przedstawicieli. Wybieranie przedstawicieli nie jest tylko radą, nie jest tylko naszem prawem, ale jest bezpośrednio obowiązkiem i przykazaniem Bożem. Nikt przeto z wiernych nie może uchylić się od spełnienia swego obowiązku. Wszyscy jak jeden mąż muszą stanąć do urn wyborczych. Niech nikt z katolików nie wymawia się tem, że jego jeden głos nic nie znaczy — z jednostek bowiem składają się dziesiątki, setki i tysiące. Każdy musi sobie powiedzieć, że w jego ręku po części spoczywają losy naszego miasta. Odpowiedzialność za rządy bierzemy wszyscy. Nikt prawa wyboru zrzec się nie może, nikt od tego obowiązku uchylić się nie może. Przez zaniedbanie tego obowiązku bierzemy na siebie ciężką odpowiedzialność za rządy w mieście, gdyby takowe dostały się w ręce ludzi nieodpowiednich.

Nie wskazuję Wam, Ukochani Moi, ani listy, ani partji, na którą macie głosować. Wierzę, że Wasze polskie katolickie sumienie powie Wam na kogo macie oddać swój głos. Jeżeli wszyscy spełnicie swój obowiązek, to napewno rządy w naszem mieście dostaną się w ręce ludzi ożywionych miłością Boga i bliźniego, w ręce ludzi prawych, uczciwych i znających się na gospodarce miejskiej.

Przy spełnieniu swego obowiązku nie dajcie się unieść nerwom, nie dajcie się pociągnąć hałaśliwej agitacji, ale zachowajcie spokój: tylko w spokoju bowiem działa Duch święty na sumienie, które najlepiej pouczy Was na kogo macie oddać swój głos.

Pamiętajcie o tem, że wybierając przedstwaicieli naszych addajecie im rządy w imieniu Boga, bo „niemasz zwierzchności, jedno od Boga, a które są, od Boga, są postanowione".

Katolicy! Jako Wasz Pasterz upominam Was, spełnijcie swój obowiązek, zaklinam Was, zachowajcie spokój, głosujcie zgodnie z sumieniem waszem, pamiętajcie, że odpowiedzialność za to złożyć macie przed Bogiem.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie zawsze z Wami.

(—) WINCENTY TYMIENIECKI.
Biskup Łódzki.

Decyzja o pożyczce

odroczona do wtorku

WARSZAWA, 8.10 (PAT). Pan wicepremjer Rady Ministrów, profesor Kazimierz Bartel oświadczył w dniu dzisiejszym przedstawicielom prasy, co następuje:

Nad ranem Rząd otrzymał z Nowego Yorku zawiadomienie bankierów, że wzięli oni pod rozwagę ostateczne kontrpropozycje rządu polskiego.

Dla przeprowadzenia odpowiednich obliczeń proszą oni o dwa dni zwłoki. Rząd zgodził się na udzielenie żądanej zwłoki, wobec czego przed wtorkiem nie należy oczekiwać zakończenia rokowań.

Konferencje i narady

w łonie Rządu

WARSZAWA, 8.10 (PAT). W dniu dzisiejszym p. wicepremjer Bartel przyjął o godzinie 11-ej przed południem ministra skarbu Czechowicza i wiceprezesa Banku Polskiego Młynarskiego. Następnie p. wicepremjer odbył konferencje z pp. ministrami Kwiatkowskim, Romockim, Czechowiczem i Staniewiczem. O godzinie 5-ej po południu przyjęty był przez p. wicepremjera p. minister sprawiedliwości Meysztowicz.

O godzinie 5.30 zebrał się komitet ekonomiczny Rady Ministrów, którego obrady trwały do godziny 7-ej. Tematem obrad była sprawa pożyczki zagranicznej.

O godzinie 7-ej wieczorem pan wicepremjer udał się na Zamek, gdzie odbył z P. Prezydentem Rzplitej godzinną konferencję

W salach Grand-Kina
Piotrkowska 72.

TEATR REWJI
„MIRAŻ"

Dziś i dni następnych! wystawiona będzie rewja pióra EDWARDA REJA

„Łódź się bawi"

„Spotkali się" skecz bomba śmiechu w 1 odsłonie w wykonaniu Szymańskiego i Reja.

„Prawdziwy artysta" skecz w 1 odsłonie (bezustanny śmiech) z udziałem Willa i Reja.

„Kobieta to róża" inscenizacja finał z udziałem MESSALINI.

„Pani ma coś" duet śpiewno-taneczny w wykonaniu pp. MESSALINI i REJA.

Solowe numery.
J. Staruszkiewicz humor, satyra
? Messalini ?
J. Zamorska pieśni nastojowe i piosenki frywolne
Z. Januszewska tańce klasyczne
Trio Szymańskich tańce ekscetryczne
L. Pragerówna pieśni i romanse
Duet Meierwil tańce salonowe i moderne.

Kierownik art.-lit. Edward Rej. Orkiestra symfoniczna pod dyr. R. Kantora.

Początek o godzinie 6, 7 i 10 wieczór.

Województwo śląskie buduje flotę handlową

Górny Śląsk zakupuje dwa okręty handlowe

Czekamy na pozostałe piętnaście województw

WARSZAWA, 8.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego").

W twardej szkole wychowało się społeczeństwo śląskie. Straszliwa pięść pruska, ciążąca nad tą dziedziną piastową, gnębiła w zarodku każde poczynanie.

Nasi bracia śląscy musieli pracować konspiracyjnie i milczeć, bowiem każde słowo polskie wtłaczano im z powrotem w gardło.

Wyrobiło to na Śląsku cenny typ obywatela. Ludzie ci milczą i pracują, przekuwając odrazu każde słowo w stal czynów.

Nowy fakt takiego właśnie czynu mamy do zanotowania.

W czasie pobytu p. ministra Kwiatkowskie w Katowicach wojewoda śląski dr. Grażyński złożył w imieniu województwa oświadczenie, iż natychmiast przystępuje ono do nabycia 2-u okrętów handlowych, które przekaże ministerstwu przemysłu i handlu.

Czy można dać więcej zdecydowany wyraz właściwemu zrozumieniu potrzeb państwa? Czy jest skuteczniejszy sposób propagowania danej idei, — nad przykład własny?

Oto już jedno województwo z 16-tu, na które dzieli się państwo, zaświadczyło przed światem, iż posiada głębokie poczucie patrjotyzmu, tego, który nie mówi, lecz działa.

Niewątpliwie i 15 pozostałych województw wykaże podobną tężyznę ducha patrjotycznego i wkrótce będziemy mogli na tem miejscu podać listę dalszych naśladowców szczytnego przykładu ślązaków.

Wierzymy, iż wkrótce polska flota handlowa powiększy się o tyle jednostek, ile Rzeczpospolita liczy województw.

Niech żyje czyn!

Ku czci poległych bohaterów

Uroczystości w Radzyminie

WARSZAWA, 8.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W niedzielę na cmentarzu wojskowym pod Radzyminem odbędzie się poświęcenie pomnika-kaplicy dla poległych bohaterów. W uroczystości wezmą udział najwyżsi dostojnicy Państwa z Prezydentem Rzeczypospolitej i Marszałkiem Piłsudskim na czele, a dalej przedstawiciele całego społeczeństwa.

Pomnik ten, to nietylko uczczenie orląt, poległych u wrót stolicy. To świątynia duchów tych wszystkich, co od 1914 roku krew za wolność przelewali, ginęli w kazamatach Szczypiorna, Benjaminowa, Marmarosz-Sziget i Husztu, co kośćmi swemi zasłali śnieżne bezkresy po Murman i Morze Białe, co na polach Francji i wszystkich frontach Europy umierali z okrzykiem: „Niech żyje Polska", co wreszcie legli w krwawych zmaganiach na granicach Rzeczypospolitej, broniąc jej przed zaborczemi zakusami sąsiadów z zachodu i południa, z północy i ze wschodu.

Uroczystości te zjednoczą cały Naród, co pomny bohaterstwa swych poległych synów, korny hołd prochom ich odda, przyrzekając zarazem, że gdy zajdzie potrzeba, wszyscy staną na szańcu i powrócą tylko „z tarczą lub na tarczy".

W przededniu uroczystości o godzinie 6-ej po południu odbył się capstrzyk orkiesrt wojskowych.

Uroczystość w Radzyminie rozpocznie się o godzinie 11.15 rano wielką rewją. Po Mszy polowej odbędzie się poświęcenie, poczem nastąpią przemówienia przedstawicieli wojska, komitetu wykonawczego i m. Radzymina. W imieniu wojska przemówi inspektor armji, gen. dyw. Rydz-Śmigły.

Po przemówieniach delegacje złożą hołd poległym, poczem nastąpi defilada przed Panem Prezydentem oddziałów wojskowych, 2-ch bataljonów szkolnych przysposobienia wojskowego i bataljonu „Strzelca".

Uroczyste otwarcie

mostu Poniatowskiego

WARSZAWA, 8.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W niedzielę dokona uroczystego otwarcia mostu Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przecinając wstęgę, poczem wsiądzie ze świtą i dostojnikami państwowymi do samochodu i pierwszy przejedzie przez nowootwarty most na całej szerokości, udając się na odsłonięcie pomnika na cześć poległych w Radzyminie.

Pana Prezydenta Mościckiego powitają zebrani już punktualnie na kilka minut przed godziną 11-tą rano przedstawiciele władz miejskich i komitetu odbudowy mostu na czele z prezydentem inż. Słomińskim, którzy wręczą album i żeton pamiątkowy, wybity z okazji otwarcia mostu.

Uroczystość rozpocznie się od tego, że ks. biskup Gall poświęci wjazd na most oraz tablice pamiątkowe, poczem prezydent miasta, oraz kierownik odbudowy mostu, inż. Plebiński wygłoszą okolicznościowe krótkie przemówienia, po których nastąpi przecięcie wstęgi.

W kotle bałkańskim wre

Krwawe walki na pograniczu serbskiem. — Dwadzieścia bomb zniszczyło stację kolejową i urząd pocztowy w Klissura

BIAŁOGRÓD, 8.10. Według doniesień z nad granicy bułgarskiej i albańskiej mnożą się napady band uzbrojonych macedońskich i albańskich na terytorjum Jugosławji. Policji jugosłowiańskiej udało się aresztować w lasach pod Istip dwuch podejrzanych osobników, którzy niewątpliwie brali udział w zamachu na Kowacewicza.

BIAŁOGRÓD, 8.10. Zwłoki zamordowanego gen. Kowacewicza zostaną w dniu dzisiejszym przywiezione do Białogrodu. W niedzielę odbędzie się uroczysty pogrzeb przy udziale wojska i władz cywilnych.

BIAŁOGRÓD, 8.10. Bandy macedońskie nie poprzestały na zamordowaniu gen. Kowacewicza, lecz w dalszym ciągu urządzają zbrojne napady. Ostatnio w miejscowości nadgranicznej Jugosławji Klissura rzucono około 20 bomb, które zniszczyły stację kolejową oraz urząd pocztowy. Ludność serbska wraz z oddziałami żandarmerji ostrzeliwała się tak długo aż nadeszły znaczne posiłki wojskowe i przepędziły bandę komitadżów zagranicę.

Również w miejscowości Skoczywir nad granicą albańską oddziały wojskowe Jugosławji spotkały się z silną bandą komitadżów. Wywiązała się zaciekła walka. Żandarmerji serbskiej przy pomocy ludności cywilnej udało się wyprzeć bandę poza granicę. Władze nadgraniczne zażądały większych posiłków wojskowych.

Wykrycie spisku sowieckiego

WARSZAWA, 8.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Donoszą z Rumunji, że wykryto tam szeroko rozgałęziony spisek na rzecz Sowietów z centralą w Pradze. Na czele spisku stał niejaki Paweł Sor, u którego podczas rewizji znaleziono oryginalne dokumenty rumuńskiego sztabu generalnego.

Nadto została aresztowaną adwokatka dr. Marja Löhl w Radowosh i Lea Silberman, której brat zatrudniony był w centrali szpiegowskiej w Pradze.

——oo——

Ostrzeżenie.

Komitet Wyborczy Związków Byłych Wojskowych i Inwalidów Wojennych podaje do ogólnej wiadomości, iż swej listy № 17 nie wycofał i nie wycofa. Wobec czego ostrzegamy byłych wojskowych i inwalidów wojennych oraz sympatyków, by nie dawali posłuchu inspirowanym pogłoskom o wycofaniu naszej listy.

Wszyscy do urn wyborczych!

Nikt nie powinien uchylić się od głosowania!

Każdy, kto pragnie dobra miasta, odda dziś swój głos *na listę Nr. 24*

Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej

Dzień dzisiejszy z taką niecierpliwością oczekiwany przez wszystkich mieszkańców naszego miasta zadecyduje o losie łódzkiego samorządu.

Dziś się przekonamy, jak mieszkańcy Łodzi spełnią swój obowiązek obywatelski i kogo obdarzą swojem zaufaniem.

Przekonamy się, czy łodzianie wyzwolili się z pod narzuconej im „opieki" partyjnej i czy zrozumieli szczytne hasła gospodarcze, które, po wcieleniu ich w czyn, przyczyniłyby się do odrodzenia Łodzi i polepszenia doli jej mieszkańców.

Nie chcemy być prorokami i nie będziemy się zajmowali bezpłodnemi wyliczeniami i przepowiadaniami wyników dzisiejszego głosowania.

Jednak bez względu na wynik głosowania będziemy mieli tę zasługę, że pierwszy raz uwierzyliśmy we własne siły, i nie oglądając się na rzekomych przyjaciół ,ruszyliśmy zwartą ławą do walki o prawa mieszczaństwa w samorządzie łódzkim.

Niech nam fałszywi przyjaciele rzemieślnika zarzucają, żeśmy zdradzili sprawę narodową, reprezentowaną rzekomo przez komitet, który uważa się za posiadacza monopolu na miano przedstawiciela polskiego i narodowego społeczeństwa.

Mimo tych oszczerczych zarzutów powinniśmy być dumni, że nareszcie oceniliśmy swoją siłę i zrobiliśmy pierwszy wyłom w murze partyjnictwa, oddzielającym dotychczasowe samorządy od szerokich warstw mieszczaństwa łódzkiego.

Mimo kłód, rzucanych nam pod nogi, mimo oszczerstw miotanych z prawej i z lewej strony, brońmy interesów drobnego mieszczaństwa i w dniu dzisiejszym jak jeden mąż głosujmy na listę Nr. 24 Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

* * *

MOBILIZACJA POLICJI W DNIU DZISIEJSZYM.

W związku z dzisiejszemi wyborami do Rady Miejskiej wszyscy policjanci mundurowi zostają powołani do służby nad sprawowaniem bezpieczeństwa i do dyżurów w lokalach komisyj obwodowych.

W związku z tem Główna Komisja Wyborcza uchwaliła, iż policjanci mundurowi, jak również funkcjonarjusze urzędu śledczego, za okazaniem legitymacyj będą mogli oddać głosy bez przestrzegania kolejki. (i)

ZAKAZ WYSZYNKU ALKOHOLU W DNIU WYBORÓW.

Komisarjat rządu na m. Łódź zarządził, by w dniu dzisiejszym ściśle przestrzegano zakazu wyszynku i sprzedaży alkoholu, tembardziej, iż wybory przypadają w dzień święta.

Niestosujący się do powyższego przepisu, pociągani będą do surowej odpowiedzialności. (i)

KŁÓTNIE i BÓJKI MIĘDZY ROZLEPIACZAMI AFISZÓW.

Nocy ubiegłej w czasie rozlepiania afiszów i ulotek w różnych punktach miasta w wielu wypadkach dochodziło do kłótni i nawet bójek między sympatykami poszczególnych komitetów wyborczych, którzy nawzajem niszczyli afisze swych przeciwników politycznych.

NAJGŁÓWNIEJSZE PRZEPISY

obowiązujące przy głosowaniu

Pierwszym obowiązkiem wyborcy jest odnalezienie adresu komisji obwodowej, w której odbywa się głosowanie.

Adres ten każdy wyborca może odczytać na kartce, nalepionej na bramie swego domu.

Komisje Obwodowe rozpoczynają swe urzędowanie w niedzielę punktualnie o godzinie 9 rano.

Wyborcy będą wchodzić kolejno do lokalu Obwodowej Komisji, mając już przygotowane kartki z numerami. **Po zakomunikowaniu swego nazwiska i po sprawdzeniu przez przewodniczącego Obwodowej Komisji dowodu osobistego wyborcy oraz spisu wyborców z danego obwodu, przewodniczący wręcza głosującemu kopertę, zaopatrzoną pieczęcią Głównej Komisji Wyborczej, do której wyborca wkłada kartkę z numerem i sam własnoręcznie wrzuca ją do przygotowanej urny.**

Za dowód osobisty może służyć paszport, wydany przez władze polskie albo okupacyjne, jakakolwiek legitymacja z fotografją lub posiadany przez wyborcę dokument urzędowy, wystawiony na jego nazwisko.

Kartki z numerami winny być bezwzględnie koloru białego, albowiem w razie złożenia kartki na innym kolorze głos zostaje unieważniony. Następnie kartka winna być bezwzględnie umieszczona w kopercie, zaopatrzonej pieczęcią Głównej Komisji Wyborczej, w przeciwnym bowiem razie zostaje unieważniona. W razie, jeśli w kopercie znajduje się kilka kartek, opatrzonych tymi samymi numerami, pod uwagę jest brana tylko jedna kartka. Jeśli w kopercie będzie się znajdowało kilka kartek z różnymi numerami — wszystkie zostają unieważnione.

Po wrzuceniu koperty przez wyborcę, przewodniczący Komisji czyni w spisie wyborców adnotację, a to celem uniemożliwienia powtórnego zgłoszenia się tej samej osoby do głosowania.

Kartki z numerami winny być zupełnie czyste, t. zn. prócz numeru nie wolno stawiać na nich jakichkolwiek znaków, dopisków, lub cyfr pod groźbą zupełnego unieważnienia głosu. Cyfry na kartkach mogą być drukowane lub pisane ręcznie. Numer może być pisany również chemicznym ołówkiem.

Punktualnie o godzinie 9 wieczorem biura obwodowe zostają zamknięte, a głosy oddać mogą jeszcze ci wyborcy, którzy po zamknięciu lokalu znajdowali się wewnątrz.

Następnie wszystkie urny wraz z protokułami obwodowych komisyj, zaopatrzonemi w podpisy wszystkich członków komisji, przeniesione zostają pod eskortą policji do Głównej Komisji Wyborczej, która natychmiast rozpoczyna obliczanie głosów.

LISTA

24 **Kandydatów na Radnych m. Łodzi Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej w Łodzi** 24

1. **Dr. ALFRED GROHMAN,**
Komendant Straży Ogniowej Ochotniczej Okręgu Łódzkiego.

2. Szwankowski Franciszek, stol.
3. Wolczyński Józef, dyr. fabryki
4. Lesiński Jan, kupiec
5. Korczak Stanisław, tapicer
6. Jastrzębski Mieczysław, adw.
7. Wiśniewski Antoni, czel. ciesiel.
8. Biederman Brunon, przemysł.
9. Guthke Brunon, inżynier
10. Wizimirski Rudolf, urzędnik
11. Kopczyński Stanisław, piekarz
12. Dzieniakowski Andrzej, rzeźnik
13. Matusiak Stanisław, czel. rzeźn.
14. Miszczak Adam, kupiec
15. Smętkiewicz Wincenty, komin.
16. Kapczyński Bolesław, ślusarz
17. Bursze Henryk, inżynier
18. Nowacki Feliks, czel. ślusarski
19. Wandachowicz Jan, piekarz
20. Wojciechowski Tad., czel. kow.
21. Majchrzak Bolesław, kotlarz
22. Znajewski Jan, kupiec
23. Kadyński Edmund, tokarz
24. Rolik Józef, fryzjer
25. Frankus Ryszard, kupiec
27. Skibiński Wład., czel. ciesielski
28. Taubwurcel Wacław, biuralista
29. Tomesz Józef, dziennikarz
30. Posselt Edmund, tokarz
31. Wieczorkiewicz Ignacy, stolarz
32. Mrowiński Ignacy, kupiec
33. Komar Bolesław, cukiernik
34. Bittner Franciszek, fryzjer
35. Łuszczyński Piotr, krawiec
36. Schmidt Aleksander, kupiec
37. Majzner Ludwik, piekarz
38. Sędkiewicz Michał, bednarz
39. Biernacki Józef, kupiec
40. Dołoszyński Stanisław, malarz
41. Taler Leopold, ślusarz
42. Dospiał Ignacy, zdun
43. Majewski Teofil, krawiec
44. Nowak Stanisław, koszykarz
45. Wolicki Wacław, tokarz
46. Chudzyński Adam, stolarz
47. Zajdel Leopold, malarz
48. Banachowski Michał, kupiec
49. Grajwoda Piotr, krawiec
50. Ambroziak Stanisław, kupiec
51. Myszkorowski Fr., czel. blach.
52. Serwatka Ryszard, tkacz
53. Erlich Cezar, tkacz
54. Chmielecki German, ślusarz
55. Gajewski Ludwik, czel. szewski
56. Mikucki Wacław, pozłotnik
57. Myszkowski Jan, cukiernik
58. Kaspruś Kazimierz, tapicer
59. Sobociński Modest, farbiarz
60. Mazurkiewicz Stan., kominiarz
61. Suwalski Antoni, ślusarz
62. Zybert Herman, rzeźnik
63. Szkudlarek Antoni, rzeźnik
64. Jelinek Adolf, kupiec
65. Bogdański Juljan, kominiarz
66. Golkowski Teofil, rzeźnik
67. Kłosiński Jan, bednarz
68. Adamkiewicz Teodor, krawiec
69. Schenborn Adolf, pończosznik
70. Osiński Wincenty, zdun
71. Muszyński Edmund, farbiarz

Skrzynka do listów

Czcigodny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem zawartym w numerze 275 „Głosu Polskiego", mam zaszczyt przesłać następujące wyjaśnienie z prośbą o łaskawe zamieszczenie:

1) Przed wojną, w czasie wojny, ani wogóle nigdy nie byłem urzędnikiem austrjackiej K-Stelle. Nie służyłem, ani nie miałem nigdy nic wspólnego z żadną zaborczą organizacją służby bezpieczeństwa. Dopiero w listopadzie 1918 roku we Lwowie, w czasie inwazji ukraińskiej, rozpocząłem jako oficer polski organizację polskiej służby bezpieczeństwa.

2) Jest prawdą, że w czasie wypadków majowych roku 1926 zgłosił się do mnie jakiś osobnik, rzekomo szofer z Poznania. Odniosłem natychmiast słuszne zresztą wrażenie, że mam do czynienia z wypadkiem ordynarnej, niesmacznej prowokacji, i oddaliłem owe indywiduum bez interesowania się, kto i poco go rzekomo posłał.

3) Nie byłem, ani jestem członkiem Straży Narodowej, ani wogóle żadnego stronnictwa politycznego.

4) W końcu muszę zaznaczyć, że po wypadkach majowych 1926 roku pan Twardo, jako delegat min. spraw wewn., oraz p. Antoni Remiszewski, pełniący w tym czasie obowiązki wojewody łódzkiego, — dziękowali publicznie nie komu innemu, lecz mnie i komisarzowi Żołtaszkowi za obywatelskie i celowe zachowanie się policji państwowej.

Świadkami są wszyscy oficerowie policji, stacjonowani w Łodzi. Odpada zatem i zarzut zwalczania objawów sympatji dla akcji marszałka Piłsudskiego.

Proszę przyjąć wyrazy czci i szacunku

(—) Rudolf Marjan Wizimirski
emerytowany inspektor policji.

Łódź, dnia 7.10 1927 r.

24

24

24

24

24

24

KRONIKA

Niedziela, 9 października, Dyonizego B. M.
Poniedziałek, 10 paźdz., Franciszka Bog. W.

TEATRY.

Teatr Miejski — wiecz. Panna Flute.
Teatr Popularny — Pieczęć milczenia.

Miejska Galerja Sztuki — Wystawa Prac Mistrzów Malarstwa Polskiego.

KINA:

„Apollo" — Kochanka oficera ochrany.
„Casino" — „Uśmiech losu".
„Corso" — Riff i Raff.
„Czary" — Spryciarze.
„Dom Ludowy" — Lepiej się żenić.
„Imperjal" — „Syn słońca".
„Luna" — Dusze dziecięce oskarżają was.
Miejski Kinematograf Oświatowy — Wielka parada.
„Nowości" — Idziemy do wyborów.
„Odeon" — Riff i Raff.
„Resursa" — Na strunach zmysłów.
Splendid — Książę Orłow.
Spółdzielnia Pracowników Państwowych — Za cenę duszy i ciała.
Grand-Kino — Miraż. Występy taneczno-kabaretowe.

——oo——

Nocne dyżury aptek

Dziś, w niedzielę, dyżurują w nocy następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (r)

Ognisko oficerskie

Zarząd Garnizonowego Ogniska Oficerskiego komunikuje, że w celu ożywienia życia towarzyskiego w Garnizonie łódzkim, począwszy od soboty 15. 10. b. .r odbywać się dędą co soboty w Ognisku Oficerskim wieczorki towarzyskie z dancingiem.

W najbliższej przyszłości zamierza Zarząd uruchomić tombolę, któraby poprzedzała dancing. Początek o godz. 21-ej. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości bezpłatny.

Łodzianie!

Dziś w niedzielę na ulicach miasta ukażą się strażacy-kwestarze i zbierać będą datki na zasilenie funduszów Kasy Inwalidów - Strażaków, którzy sterali swe zdrowie w służbie ratownictwa Waszego życia i mienia. Ofiarna służba naszej straży za dobrze jest znaną ogółowi mieszkańców, byśmy się o niej jeszcze rozpisywali. Niewątpliwie też w niedzielę, dnia 9 października r. b., każdy łodzianin wedle możności chętnie datek swój złoży.

Płaćcie podatek dochodowy za 1927 rok

Urzędy Skarbowe rozesłały nakazy płatnicze na państwowy podatek dochodowy na rok 1927. Odwołania dopuszczalne są w terminie 30 dni, który biegnie od dnia po doręczeniu nakazu. Odwołania te płatnicy wnoszą do komisji odwoławczej przez komisję szacunkową. Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku zapłacenia podatku. Płatnicy mają prawo żądać odpisów uchwał komisyj szacunkowych i zeznań świadków.

Bruk na ul. Nawrot gotowy

W dniu wczorajszym wykończone zostało układanie na jezdni przy ul. Nawrot cesasfatu i ulica ta od poniedziałku, po dłuższej przerwie otwarta zostanie dla ruchu kołowego.

Dziwnem tylko się wydaje, że pomimo ukończenia na tej ulicy robót kanalizacyjnych i przystosowania do nich jezdni, pozostawiono szpecące miasto rynsztoki, których w żadnym kulturalnym mieście, posiadającym kanalizację, niema (bip).

Epidemja wścieklizny
w województwie łódzkiem

Jak się dowiadujemy z urzędu wojewódzkiego, wypadki wścieklizny w miesiącu wrześniu r. b. u zwierząt domowych notowane były w następujących powiatach województwa łódzkiego: Brzezińskim (gm. Popień, wieś Popowo), Konińskim (gm. Tulinków, wieś Tulinków - Parcele), Piotrkowskim (gm. Łęczno, wieś Przybyłów), Radomskowskim (gm. Koniecpol, wieś Koniecpol), Sieradzkim (gm. Męka, wieś Woźniki), Tureckim (gm. Kościelnica, kolonja Wielenin), Wieluńskim (miasto Wieruszów i osada Osjaków), oraz w powiecie Łódzkim (miasto Łódź). Wszystkie zwierzęta, zdradzające objawy wścieklizny zostały zabite, zaś mięso ich spalone. (r)

Rząd kontroluje stan sanitarny Łodzi
Delegat min. spraw wewn. przeprowadzał inspekcję sanitarną

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi specjalny wysłannik ministerstwa spraw wewnętrznych radca Grzymała-Pokrzywiński, celem przeprowadzenia inspekcji sanitarnej w naszem mieście.

Radca Grzymała-Pokrzywiński w towarzystwie zastępcy Komisarza Rządu na m. Łódź p. Janiszewskiego i komendanta Policji Państwowej p. Niedzielskiego oraz nadkom. Izydorczyka przeprowadził przedewszystkiem inspekcję sanitarną w jednym z hoteli łódzkich.

Inspekcja trwała kilka godzin i była przeprowadzana bardzo szczegółowo. Wyników jej narazie nie podała jeszcze komenda policji do wiadomości publicznej. W każdym razie, jak się dowiadujemy, rezultat był dodatni.

Po inspekcji hotelu pan radca Pokrzywiński wraz z przedstawicielami Komisarjatu Rządu i Komendy Policji udał się na inspekcję lokali publicznych, która przeciągnęła się do wieczoru.

Pozatem delegat min. spraw wewnętrznych zwiedził cały szereg ulic, placów publicznych, podwórz, fryzjerni i t. d.

Dopiero po dokonaniu całej inspekcji radca Pokrzywiński sporządzi szczegółowy protokół, który przesłany zostanie p. ministrowi Składkowskiemu.

Ostatnie Krzywdzące zarządzenie
ustępującego magistratu

Jak wiadomo magistrat w swoim czasie przyznał bezpłatne obiady bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Obecnie magistrat cofnął swe zarządzenie, natomiast przyznał im obiady płatne. Zarządzenie swe magistrat motywował tem, iż bezrobotni pracownicy umysłowi posiadają rzekomo odpowiednie fundusze, by mogli płacić za obiady.

Należy podkreślić, iż magistrat wydał swe macosze zarządzenia, mimo, iż kontrola Funduszu Bezrobocia przyznała zasiłki bezrobotnym pracownikom umysłowym. r.

Bezrobotni pracownicy umysłowi nie stracą zasiłków
Rząd przedłuża moc ustawy

W grudniu wygasa wydana w r. 1925 ustawa o zabezpieczeniu bezrobotnych pracowników umysłowych.

W ten sposób znaczna liczba bezrobotnych pracowników umysłowych Łodzi, pozbawionaby została całkowicie zasiłków.

Wobec powyższego związki pracownicze zwróciły się do zarządu funduszu bezrobocia z obszernym memorjałem w sprawie konieczności przedłużenia tej ustawy na terenie okręgu przemysłowego łódzkiego, gdzie pomimo spadku bezrobocia — bardzo poważna liczba pracowników umysłowych nie może uzyskać zatrudnienia. Pozbawienie ich zasiłków ustawowych w okresie nadchodzących miesięcy zimowych, wywołać może objawy niezadowolenia i fermenty, których należy uniknąć.

Fundusz bezrobocia przesłał otrzymany memorjał czynnikom miarodajnym, które uwzględniły postulaty bezrobotnych pracowników umysłowych Łodzi. Przedłużenie tej ustawy nastąpi na podstawie specjalnego zarządzenia Min. Pracy, przyczem obowiązywać będzie do czasu wejścia w życie nowej ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. (E).

„Higiena" na targach

Poza wyborami do Rady Miejskiej, sensacją ostatniej doby jest w Łodzi kwestja uporządkowania miasta, które — śmiało uważane być może za nowożytne wydanie słynnej stajni Augjasza.

Porządkuje się wszystko — podwórza domów, korytarze, strychy itd. Przerażone gosposie szepcą sobie na ucho, że „niedługo to i po mieszkaniach łazić i w łóżkach szperać będą".

Porządek musi być! Akcja — na bruku łódzkim szczególniej — zupełnie uzasadniona. Nie od rzeczy jednak byłoby, gdyby odnośne władze „czyszczące" zwróciły również uwagę na takie zbiorowiska brudów, jak targowice miejskie.

Trudno wymagać, aby wszystkie produkty, sprzedawane na rynku, były osłonięte kloszami. Owoców, jarzyn i innych artykułów spożywczych przed kurzem ustrzec nie sposób. To nie dowodzi jednakże, aby i brud uważany być musiał za zło konieczne, zło nieuchronne.

Jak wygląda przestrzeganie zasad higjeny na targach, niech powie kilka poniższych obrazków.

Na plac targowy zajeżdża wózek pełen owoców. Na tych samych deskach — w drodze wzajemnych usłużności i różnych kombinacyj — przewozi się, lub dopiero co przewiozło beczki ze śledziami. Tymczasem zaś na zabrukowanej płaszczyźnie, której czystość wiele pozostawia do życzenia, wobec często niezmiecionych resztek nawozu końskiego, rozkłada się brudne worki i inne cuchnące łachmany, by na nie zsypać ładunek wózka, nie kartofle, buraki czy marchew, których przed użyciem pozbawia się skórki, lecz owoce, które najchętniej szerokie warstwy nabywców konsumują wraz z łupiną i... miljonami zarazków, tuż po nabyciu.

* * *

Na straganie (deski stare, przegniłe i brudne) stosy jabłek. Raz wraz podchodzi ktoś z kandydatów na kupujących, bierze jabłko, bierze drugie, trzecie, obmacuje wątpliwej czystości rękoma, próbuje paznokciem grubości łupinki, pyta o cenę i — idzie dalej. Pani kupcowa, w zatłuszczonej, wprost lepkiej odzieży, co czas pewien wyciera z zastanowieniem nos w... palce, które potem z całą starannością „oczyszcza" spódnicą. Gdy nadejdzie „lepszy" gość, uprzejma kupcowa wyciera owoc w ten sam szczegół odzieży, aby go następnie sprezentować klijentce, proponując nawet... spróbowanie.

Smacznego!

* * *

— Są tu gdzie flaki?
— A są!

Skulona postać kobieca z doskonałą obojętnością spogląda na kupującą.

— Pani je ma?
— A ja.
— Niech pani pokaże!

Plugawa, wiecznie mokra szmata odsłania brudny, metalowy kubeł, pełny „towaru".

— Po czemu?
— Ano — 70 groszy kilo.
— W jatkach dostanie za 40, a nawet za 30.
— Trza se tam kupić, będzie tanij.

Zasłona opada na wiadro.

— Niech pani wreszcie pokaże te drogie flaki.
— Ale jo mom ino kantarek (waga ręczna z haczykiem).

Szacowna jejmość chwyta za nóż, rozmiarów małego miecza katowskiego, względnie czysty, chociaż na targu nawet widuje się czyściejsze i odcina porcję „na oko" (pewna, że zawsze „utrafi"). Odcięty płat flaka zawisa u haczyka „wagi", której wskazówka niezmiennie wskazuje równowartość kilograma. Na żądanie może oznaczać i więcej.

„Świeże" flaki, które miały wytrzymać stanowczo dwa dni, wedle zapewnień przekupki, nazajutrz cuchną i trzeba je wyrzucić.

Gdzie rzucić okiem — jak rynek długi i szeroki, wszędzie co raz to inne przykłady niechlujstwa.

A jednocześnie urzędy sanitarne wysilają się nad tem, jak zapobiec rozszerzaniu się w mieście chorób zaraźliwych, zaś szeregowy policji, w asyście przodownika, starszego przodownika, aspiranta i pod czujnem okiem komisarza - instruktora ,spisuje protokół za.. nieusunięcie pajęczyn ze strychu.

(eb).

Wystawa ruchoma prób i wzorów

Polskie sfery gospodarcze zrozumiały i oceniły intencję Wystawy Ruchomej Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego w parku Helenów. Opierając się na licznych dowodach, już dzisiaj wnosić można, że Wystawa ta spełniła całkowicie swe zadanie i sukces jej moralny dla organizatorów jest całkowity.

Światłocienie wielkiego miasta

Niebo zaszło ciężkiemi chmurami, duszne powietrze nabrzmiało groźną ciszą. Pan Antoni wcisnął mocno kapelusz na głowę, kołnierz od palta postawił i poszedł na posiedzenie.

— Panowie radni! Chwila jest poważna! Bezrobocie wzrasta, warsztaty pracy zamierają, rzemiosło upada, naród cały zaczyna warkać! Musimy coś uradzić. Wzięliśmy niestety na siebie obowiązek rządzenia Łodzią, ale, przyznajmy to szczerze, rządzimy niedobrze. Miasto zaniedbane, brudne, żadnych inwestycyj. Wyborcy grożą nam kamieniami, nie możemy bezkarnie pokazywać się w publicznych miejscach. Panowie radni! Zebraliśmy się tutaj, przedstawiciele wielu partyj i ugrupowań po czterech latach działalności, jesteśmy reprezentantami ówczesnych list 2, 3, 7, 25, 28 i innych. Obrady nasze stają się już niebezpieczne! Głodny lud łódzki może w każdej chwili wtargnąć do sali posiedzeń, a wtedy...

Prezes rady nie zdążył skończyć przemówienia. Do sali wpadł zgłodniały, obdarty lud i zaczął demolować urządzenia, bić radnych laskami, kijami i krzesłami.

— Chleba i pracy dajcie! Otwórzcie sklepy, uruchomcie warsztaty! Nie potrafiliście rządzić, więc dzisiaj bierzemy władzę w swoje ręce, tak jak w Rosji.

Po godzinie tylko już zbita, krwawa masa ciał przypominała radę miejską.

— Panowie radni! Z przyjemnością mogę stwierdzić, że cztery lata naszej pracy nad rozwojem Łodzi nie minęły bez śladu. W Łodzi niema dziś ani jednego bezrobotnego, rzemiosła znakomicie rozwijają się, przemysł idzie całą parą, naród syty i zadowolony z ojców miasta. Panowie radni! Zostawiamy Łodzi czyste i rozszerzone ogrody, kwitnące szkolnictwo, piękne gmachy publiczne. Miasto zalicza się dzisiaj do Europy, spełniliście panowie godnie swoje obowiązki wobec ludności! Panowie radni! Zwycięstwo listy rzemieślniczej Nr. 24, na którą przed czterema laty głosowała Łódź, opłaciło się naszemu miastu. Czysta, syta dziatwa z wdzięcznością wspominać będzie naszą pracę. Naród zadowolony i żyjący w dobrobycie przesyła nam właśnie zbiorowy list Łodzi, w którym dziękuje nam za owocną pracę. Panowie! Okrzykiem „Niech żyje polska pracowita Łódź!" zamykam nasze ostatnie posiedzenie.

— Antoś, wstań, już późno.
— Co to? Helenko, gdzie ja jestem?
— Ależ w łóżku, w domu, spałeś i mówiłeś coś przez sen.
— Która godzina?
— Dziewiąta.
— Daj więc prędko kawę. Muszę przecie oddać głos na listę Nr. 24. Mówię ci, miałem teraz proroczy sen. Proroczy sen...

Poczęstowali go czekoladą i papierosami...

Kupiec łódzki padł ofiarą sprytnych złodziei

Wycięta kieszeń wartości 2 tysięcy złotych

Onegdaj udał się w sprawach handlowych do Kalisza łódzki kupiec Reinhold Rechelt. W czasie podróży do przedziału jego weszło jeszcze dwuch młodych ludzi, którzy wszczęli z p. Recheltem rozmowę, w czasie której częstowali go papierosami i czekoladą.

Towarzyska pogawędka trwała dość długo, na jednej zaś z małych stacyjek przed Kaliszem obydwaj nieznajomi pożegnali się uprzejmie z p. Recheltem i wyszli. Gdy pociąg znów ruszył, p. Rechelt, który chciał sprawdzić, czy posiada bilet jazdy, spostrzegł nagle z przerażeniem, iż kieszeń jego palta jest wycięta brzytwą i brak portfelu z 2 tysiącami złotych.

Natychmiast po przybyciu do Kalisza poszkodowany zameldował o wypadku w policji, która wszczęła energiczny pościg za złodziejami i w rezultacie jednego z owych nieznajomych zdołano zatrzymać. Oświadczył on, iż towarzysza swego nie zna wcale, poznał go dopiero w wagonie, wskazując go jednocześnie jako na sprawcę kradzieży. Po energicznych poszukiwaniach trafiono na ślad drugiego złodzieja, a mianowicie, w jednym z przedziałów pociągu znaleziono palto, laskę i kapelusz, które według zeznań p. Rechelta, należały do drugiego nieznajomego, który prawdopodobnie zostawił je w wagonie, ratując się ucieczką podczas poszukiwań policji.

Jak stwierdzono, obydwaj złodzieje przesiedli się tylko z jednego przedziału do drugiego, pożegnanie się zaś na stacyjce przed Kaliszem było tylko manewrem złodziejskim. W kieszeni znalezionego palta znajdowała się wizytówka z nazwiskiem Miszkiewicz i adresem w Łodzi, Pomorska 14.

O powyższem zawiadomiono policję łódzką, która miała za zadanie sprawdzić, czy adres na wizytówce jest prawdziwy.

Dalsze śledztwo w tej sprawie trwa. (i)

Szeroka skala repertuarowa Teatru Miejskiego

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji teatralnej, na którem dyr. Gorczyński obszernie zreferował swe plany i projekty na najbliższy okres czasu bieżącego sezonu. W repertuarze tegorocznym postanowiono uwzględnić jaknajszerszą skalę wymogów publiczności teatralnej: od polskich klasyków, komedjopisarzy, poprzez romantyków, sztukę współczesną i twórczość chwili bieżącej. Pod tym samym kątem widzenia traktowana będzie twórczość pisarzy zagranicznych. Nie mniejszy nacisk położony zostanie na przedstawienia robotnicze, których ogólny program i wytyczne znalazły serdezny oddźwięk na odbytej przed rozpoczęciem sezonu specjalnej konferencji z udziałem przedstawicieli związków robotniczych. Co się tyczy przedstawień dla młodzieży, to w pierwszym rzędzie dyrekcja przeznaczy na ten cel szereg arcydzieł z ogólnego repertuaru teatralnego, które odpowiadają programom szkolnym: chodzi tu oczywista o romantyków. Z drugiej strony dla młodszej dziatwy przeznaczone zostały na przedstawienia specjalne bajki, które odpowiednio zostaną przystosowane. (E)

—oo—

Teatr i Sztuka

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Dziś w niedzielę ostatni dzień interesującej wystawy mistrzów malarstwa polskiego oraz kryształów, ceramiki i tkanin. O godz. 7 wiecz. nastąpi rozlosowanie artystycznego premjum.

W poniedziałek, wtorek i środę o godz. 7 wiecz. odbędą się licytacje dzieł sztuki po cenach okazyjnych.

W piątek, dnia 14 b. m., kulturalna Łódź złoży hołd Vlastinilowi Hofmanowi z okazji 25-lecia jego działalności artystycznej. Tegoż dnia bowiem o godzinie 5 po poł. nastąpi otwarcie zbiorowej wystawy jubilata, który nadesłał na wystawę około 100 pierwszorzędnych swych prac oraz osobiście weźmie udział w wernisażu.

Pozatem na wystawę tę nadesłali swe prace: z Paryża — Adam Styka, z Krakowa — Br. Rychter-Janowska, z Warszawy — St. Centnerszwerowa, J. Fidansa, z Łodzi — rzeźbiarz prof. Sługocki oraz młody malarz Krauze.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, niedziela, trzy przedstawienia:

O godzinie 12-ej w południe premjera bajeczki w 4-ch aktach B. Hertza i W. Tatarkiewiczówny **„Tomcio Paluch"**;

O godzinie 4-ej po południu po cenach popularnych po raz ostatni przed zejściem zupełnem z afisza **„Książę Niezłomny"**;

O godzinie 8-ej min. 30 wieczorem po raz 9-ty ciesząca się coraz większem powodzeniem komedja-buffo Verneuil'a **„Panna Flute"**.

Jutro, w poniedziałek, oraz w dalszym ciągu we środę baśń chińska Klabunda **„Kredowe koło"**. Ceny popularne.

We środę o godzinie 4-ej po południu specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Dany będzie po raz przedostatni **„Książę Niezłomny"**. Bilety w gimnazjum K. Tomaszewskiego.

W czwartek III-cie przedstawienie dla Związków Robotniczych **„W rajskim ogrodzie"**. Ceny od 50 gr. do 2 zł. Bilety w Związkach.

W piątek premjera wesołej komedji salonowej Hennequin'a i Coolus'a **„Królowa Biarritz"**.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa 18.

Dziś w niedzielę o godz. 4.20 po poł. i 8.20 wiecz powtórzenie wczorajszej premjery z Edmundem Szafrańskim i Marją Biskupską na czele, wielce ciekawego dramatu w 3 aktach A. d'Ennery p. t. „Pieczęć Milczenia". Ceny miejsc od 60 gr. do 3 zł. Kasa czynna od 11 rano do 9 wieczorem bez przerwy. Dziś druga kasa czynna od 9 do 2 po poł. w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4.

TEATR POPULARNY
Piotrkowska 295.

Dziś w niedzielę dwa przedstawienia o godz 4.20 i 8.20. Świetna krotochwila w 3 aktach Hiszpańska Mucha pełna zabawnych sytuacji z pp Zielińską, Urbańskim, Bieleckim, Kubińskim, Grewiczem, Openówną na czele. Kasa czynna od 11 rano do 7 po poł. i od 2 do 9 wieczorem. Ceny miejsc od 50 gr. do 2 złotych.

Jeszcze jedna banda
fałszerzy pod kluczem

Przed paru miesiącami na terenie mniejszych i większych miast województwa łódzkiego grasowała banda fałszerzy, która na jarmarkach i targach płaciła zakupowane artykuły spożywcze fałszywemi 20-złotówkami. Jeden z członków tej bandy Józef Sierpiński próbował pewnego dnia zapłacić w jednej z wędliniarń częstochowskich fałszywym banknotem. Właściciel masarni poszedł jednak sprawdzić banknot, a Sierpiński tymczasem przezornie ulotnił się. Zawiadomiona już jednak przez urząd śledczy w Łodzi policja częstochowska podjęła energiczne dochodzenie, aresztując Sierpińskiego, Piotra Gila i żonę jego, Marję Gilową, przy których znaleziono paczki fałszywych banknotów. (E)

Zbrodnicza banda opryszków działa

W ostatnich czasach, coraz częściej kronika policyjna notuje wypadki śmiałych wystąpień opryszków, którzy w jasny dzień „załatwiają swe obrachunki". Otóż w dniu wczorajszym do powracającego z pracy do domu Józefa Jasińskiego, w bramie domu przy ulicy Wawelskiej 7, podeszło 3 osobników i zażądali, by Jasiński „postawił" im flaszkę wódki. Gdy ten im odmówił, rzucili się na niego i tępemi narzędziami poczęli go bić po głowie. Pokrwawiony Jasiński padł bez przytomności na ziemię. Jęki rannego zaalarmowały przechodniów, którzy zawezwali pogotowie kasy chorych. Lekarz, po nałożeniu Jasińskiemu opatrunków, pozostawił go w domu w stanie bardzo osłabionym.

Opryszków jeszcze nie ujęto.

WKLĘSŁE ZWIERCIADŁO

WYBORY, WYBORY... — PONURA TRÓJ KA I WESOŁA ODEZWA.—NOWA LISTA. — CZEGO CHCE BUND? — DOBRY INTE RES. — Dr. ŁOKIETEK I-y. — VICTOR SIĘ PRZECZYSZCZA. — KOSZ DLA STAREJ RADY MIEJSKIEJ.

Zakotłowało się, poruszyło, zalew papieru pokrył Łódą. Wybory nadeszły. Agitacja wre na dobre, partje obiecują zwolennikom złote góry, zupełne zniesienie podatków, wszelką pomyślność dla wyborców, ich żon, dzieci i prawnuków, tylko głosujcie „na nas". „My" tylko zapewniamy raj na ziemi!

W przedwyborczej agitacji nie brak i wesołości. Na jednym z wieców Chrześcijańskiej Demokracji (lista Nr. 3) „nieznani sprawcy" rozrzucali ulotki następującej treści:

„Polacy! do Rady Miejskiej wejść muszą ludzie, którzy gospodarkę miejską znają. Dość mamy rządów aptekarzy, nieuków i karjerowiczów! Dość mamy popierania przez nich własnych przyjaciół partyjnych jedynie! Dość nam już pigułek magistrackich nakręcili! Prezydentem miasta nie może być taki, co mówi o sobie: „com ja winien, że mi Pan Bóg dał rozum?". Tacy nie uzdrowią, a pogrzebią miasto. Na cmentarz zawiezie nas ich gospodarka! Na cmentarz jedzie się „trójką!" Na cmentarz niech jadą tacy rajcy z całą listą Nr. 3: Nie głosujcie na listę Nr. 3: Precz z listą Nr. 3:

Cmentarna ta odezwa nie jest w swojej wesołości odosobniona.

Oto Polski Komitet Wyborczy, lista 28, wydał niemniej wesołą, choć w innym rodzaju odezwę, w której w paroksyźmie walki „konkurencyjnej" stracili autorzy odezwy pamięć bardzo niedawnej przeszłości. W odezwie tej usiłuje Polski Komitet Wyborczy z ul. Piotrkowskiej wziąć w opiekę duchowieństwo nasze. Zapomnieli już biedaczkowie, jak karygodnie występowali przeciwko obecnemu Ojcu św., a ówczesnemu nuncjuszowi w Polsce, hołdując snać zasadzie „gdzie Rzym, a gdzie endecja". Ci sami dzisiejsi „obrońcy" występowali wówczas ostro przeciwko najbardziej poważnym i zasłużonym przedstawicielom naszego duchowieństwa, jak np. przeciwko ś. p. Prymasowi Polski, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Dalborowi i innym. Tanie i zgruba szyte gołosłowne „argumenty" panów z pod numeru 28 nikogo przekonać nie mogą. Mogą natomiast znudzić nam się bzdury, wypisywane w ich odezwach, nie ciągnijcie więc nas panowie za język.

W nawale list wyborczych, tylko przez zapomnienie pewno brakuje jeszcze jednej listy. Lista ta zwać się powinna „Bezpartyjny komitet wyborczy zjednoczonych pijusów". Taki komitet miałby wcale poważne zadanie i możliwości. Żądania jego byłyby następujące: zniesienie prohibicji w soboty i dnie świąteczne, obniżenie ceny wódki do 10 gr. za kieliszek „monopolówki", a groszy 12 za kieliszek „Baczewskiego", na mieście powinnyby kursować luksusowe karetki, zbierające po drodze pijaków. „Pacjentów" tych karetek odwożonoby do specjalnie urządzonych i na stałe wynajętych apartamentów, zajmujących przynajmniej dwa piętra w Grand-Hotelu. Zrana każdy klijent znajdowałby na nocnym stoliku szklankę mleka z koniakiem (Martela), albo rumem, co kto woli. Lista taka z pewnością zdobyłaby poważną liczbę mandatów.

Zbyt daleko poniósł zapał agitacyjny stronnictwo „Bund". Czegoż to ci ludzie nie obiecują, czego nie żądają! Wszystkie roboty publiczne powinnyby być oddane do użytku żydowskich robotników! Szkoły niech będą prowadzone po żydowsku i językiem urzędowym obok polskiego powinien być żydowski, słowem chcą wprowadzić w Łodzi „żydowskie porządki". Na szczęście te marzenia ściętej głowy pozostaną jedynie na papierze, który jest bardzo cierpliwy i wszelkie brednie zarówno z prawa, jak i z lewa, tak żydów jak i takiej listy, która ubrdała sobie, że posiada monopol na polskość i chrześcijańskość Łodzi, znosi ze stoickim spokojem.

Przepisy o ruchu pieszym i kołowym zwolna, ale stale przyjmują się i już niezadługo może Łódź stanie w rzędzie miast europejskich. Płacenie złotówek i dwuzłotówek odnosi skutek znakomity. Do rozumu łodzianina można przemówić tylko przez kieszeń. Zdarzają się często i pocieszne wypadki na tle płacenia doraźnych grzywien. Niedawno jeden z potomków Izraela, płacąc karę za przejście naukos ulicy, wzruszony do łez władzą posterunkowego, który tak łatwo może inkasować w każdej chwili gotówkę, zwrócił się do niego z propozycją:

— Panie policjant, może mi pan odda przedstawicielstwo tego interesu na Tomaszów? To jest doskonały „geszeft", będziemy mogli obydwaj robić „ef-ef" interesiki.

Posterunkowy nie zgodził się jednak na tę świetną propozycję i zmartwiony przechodzień postanowił swój zmysł do genjalnych interesów zachować dla innej okazji.

Na wszystkiem trzeba zarobić. Do tej mądrej łódzkiej zasady stosuje się również i nie bez słuszności komisarjat rządu.

Jak wiadomo zapewne zacnym czytelnikom, (każdy czytelnik „Hasła" jest zacny), żydzi niczego nie robią zadarmo, a więc i miejsca w synagogach są płatne i to płatne wcale grubo. Drugą właściwością tego szlachetnego narodu jest chęć omijania przepisów i zredukowania do minimum wszelkich wydatków. Z tych względów przed główną synagogą na Al. Kościuszki wystawają w czasie obecnych świąt żydowskich tłumy wiernych, którzy dla oszczędności wolą sobie postać około przybytku bożego darmo, niż modlić się wewnątrz za pieniądze. Ale stać na ulicy nie wolno, więc komisarjat rządu wysłał tam funkcjonarjuszy policji, którzy ściągają od stojących żydów po złotówce. Teraz mają oni wielkie zmartwienie. Komu lepiej jest zapłacić? Zarządowi synagogi, czy posterunkowemu. Większość postanowiła: nikomu — i poszła do domu.

Powracając do sprawy wyborów, to dziwa zaczynają się dziać w naszem mieście. Ludzie tak szalenie zmieniają się tak rosną (we własnem mniemaniu), że np. żony swoich własnych mężów nie mogą poznać, tak niektórzy Łokietkowie urośli w ostatnich czasach!

Zmizerniał natomiast, Victor, który przed wyborami własnemi środkami gruntownie się przeczyszcza, aby nie został na nim żaden ślad poprzedniej działalności. Czyszczą również Łódź, ale koszy jeszcze niema. Każdy mieszkaniec powinien nosić ze sobą podręczny koszyk na śmiecie, minjaturową spluwaczkę, popielniczkę itd. Przygotowują jednak podobno jeden wielki kosz, aby posadzić w nim starą Radę Miejską.

St. Sap-ński.

Wierzbina

Ostatnim listkiem wierzba drży,
Wydając cichy jęk konania.
Jeszcze się złote słońce skrzy,
Choć z pól się srebrna mgła wyłania
I wieczór prószy szare sny.
Gdzieś dzwon kościelny śmierć wydzwania...

Ponury wierzba rzuca cień.
Noc. Księżyc błyszczy jej srebrzyście,
A ona, wśród bolesnych drgnień
Ramiona wzniósłszy uroczyście,
Zastygła. Trupa zastał dzień
I zmiótł z pod wierzby uschłe liście...

A. Kasprowicz.

Robotnicy ofiarom powodzi

Na wczorajszem posiedzeniu delegatów O. K. Z. Z. postanowiono zwrócić się z wezwaniem do delegatów fabrycznych, by przystąpili do zbierania składek po fabrykach na rzecz powodzian w Małopolsce Wschodniej. Delegaci powinni zwołać zebrania w fabrykach, które powezmą uchwałę opodatkowania się na rzecz powodzian.

Składka wynosić będzie 10—20 gr., które ściągane będą przez firmę przy wypłatach tygodniówek. Otrzymane w ten sposób kwoty wręczane będą jednemu delegatowi fabrycznemu, który następnie przekaże je Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy dla Powodzian Małopolski Wschodniej. (r)

Pierwsze rezultaty
lichwy telefonicznej

Wobec upłynięcia I kwartału, w którym wprowadzone zostały liczniki telefoniczne, dyrekcja PAST'y w Łodzi przystąpiła do obliczania przeprowadzonych przez abonentów rozmów ponadkontyngentowych. Obliczenia te potrwają prawdopodobnie dość długo z tego powodu, iż liczniki działały na stacji już od dłuższego czasu tytułem próby.

Obliczenia te będą ukończone dopiero za dwa tygodnie, abonenci więc otrzymają rachunki za te rozmowy dopiero z rachunkami za miesiąc listopad. (i)

Magistrat jest już właścicielem Łagiewnik
Nowi ojcowie Łodzi wybudują wspaniałe miasto — ogród
Zakończenie sporu o Łagiewniki

Od dłuższego już czasu toczył się spór po między magistratem a współwłaścicielem Łagiewnik p. W. Grosmanem na tle właściwego podziału tego obszaru. Majątek ten sprzedany został w r. 1887 przez rodzinę szlachecką Zawiszów 3 nabywcom, którzy w 12 lat później z ogólnej przestrzeni 1570 morgów odsprzedali 443 morgi Heinzlom. Reszta została w r. 1912 po długotrwałych pertraktacjach odkupiona przez przemysłowców łódzkich Leonhardta i Rychterów oraz W. Grosmana. Po dokonaniu tej tranzakcji podjęto realizację planu stworzenia na tej przestrzeni miasta-ogrodu, według projektów najsłynniejszego z architektów - urbanistów współczesnych prof. Hermana Jansena. W r. 1922, gdy majątek ten objęty był przez spadkobierców Rychterów i Leonhardta — las łagiewnicki został zamknięty dla wyrębu przez wojewódzkiego komisarza ochrony lasów. Wówczas też rozpoczęły się długotrwałe pertraktacje, w wyniku których magistrat zakupił Łagiewniki, gdzie zamierzał wybudować szereg budowli dla instytucyj opieki społecznej. Długotrwały spór pomiędzy magistratem a współwłaścicielem części Łagiewnik p. W. Grosmanem zakończony został ostatecznie dokonaniem rozdziału tego majątku. Tranzakcja ta uskuteczniona została w piątek, a na podstawie dokonanego podziału magistrat jest właścicielem 1005 mórg, 121 mórg zaś otrzymał p. Grosman. Magistrat zamierza rozpocząć realizację wielkiego planu stworzenia na terenie majątku miejskiego Łagiewniki według projektów prof. Jansena szeregu przytułków, domów noclegowych, kolonij przeciwgruźliczych, kolonij letnich dla dzieci itd. (E)

Kupiectwo a Księgi handlowe

Stowarzyszenie Kupców Polskich powołało specjalną komisję dla ustalenia opinji o projekcie rządowym rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o księgach handlowych, jak również dla zaprojektowania odpowiednich zmian i uzupełnień. Komisja ta wypowiedziała się jednomyślnie za wprowadzeniem księgowości przez wszystkich handlujących, przyczem dla drobnego kupiectwa winno się ustalić sposób prowadzenia rachunkowości, jak najdalej uproszczonej. Należy przytem ustalić w drodze rozporządzenia, jakie przedsiębiorstwa winny być uznane za „handel drobny". Do rozporządzenia winny być wprowadzone sankcje karne za nieprowadzenie księgowości. Prowadzenie obowiązkowego dziennika należy znieść, jako zbyteczne i uciążliwe, gdyż dziennik z powodzeniem i pożytkiem zastąpiony być może przez księgę kasową i memorjał, jako księgi pomocnicze. System kartkowy księgowości winien być dopuszczony, w szczególności dla przedsiębiorstw większych. Należy znieść obowiązek oprawiania, sznurowania i poświadczania, jako przestarzały i niecelowy, a dla systemu księgowości absolutnie niewykonalny. Zaprojektowano również cały szereg uzupełnień i poprawek rozporządzenia. W części projektu, dotyczącej sporządzania bilansu, zaproponowano głównie poprawki, uzgadniające przepisy powyższe z systemem podatkowym.

Brudasy płacą grzywny

Komisarjat Rządu na m. Łódź po rozpatrzeniu protokułów, nadesłanych przez Dozory Sanitarne w sprawie antysanitarnego utrzymywania posesyj, w drodze administracyjnej ukarał następujące osoby: Brauna Eljasza i Grosmana Jakóba, Wolborska Nr. 34, za uchylenie się od wiercenia studni po 100 zł. grzywny, Engiela Icka i Geliberta Chawę, Al. I Maja 8, za nieczynne urządzenie klozetowe po 100 zł. grzywny, Fuksa Szlamę, Żeromskiego Nr. 44, za antysanitarny stan posesji na 100 zł. grzywny, Godzinowskiego Kazimierza, Abramowskiego 9, za unieruchomienie urządzeń wodociągowych na 10 dni bezwzględnego aresztu oraz Heniga Władysława i Hurwicza Szlamę, Gdańska Nr. 92, za antysanitarny stan posesji po 50 zł. grzywny.

Sytuacja strajkowa w Banku Dyskontowym

W związku z trwającym strajkiem pracowników Banku Dyskontowego w Warszawie, przybył onegdaj do Łodzi delegat zarządu głównego związku bankowców, z którego inicjatywy odbył się walny wiec strajkujących pracowników łódzkiego oddziału banku.

Na wiecu przedstawiciel związku zdał sprawozdanie z przebiegu akcji strajkowej we wszystkich oddziałach, która, zdaniem jego, rozwija się bardzo pomyślnie, to też nawoływał on zebranych do dalszego kontynuowania strajku. Zebrani uchwalili prowadzić akcję strajkową do czasu uwzględnienia przez dyrekcję wszystkich żądań pracowników. (i)

Rada Kasy Chorych
dalej urzęduje

Na jesieni r. b. odbyć się miały wybory do Rady Kasy Chorych, a to wobec upłynięcia kadencji. Tymczasem, pomimo czynionych energicznie przez zarząd Kasy przygotowań — wybory te zostały odłożone, ponieważ specjalne zarządzenie Min. Pracy przedłużyło kadencje wszystkich rad o jeden rok. Przedłużenia kadencji dotyczy również i Zarządu Kasy.

Pod kołami samochodu

W dniu wczorajszym w godzinach rannych na Szosie Pabjanickiej zdarzył się wypadek samochodowy, którego ofiarą padł 30-letni Roch Wachowski, woźnica firmy Ginter (Sienkiewicza 30). Wachowskiego odwieziono do szpitala.

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

K. SCHEIBLERA i L. GROHMANA

Sp. Akc. w ŁODZI

Skrót telegraficzny — Zjednoczone Łódź

Zarząd-Biuro Główne — ul. Targowa 65 ❖ Oddział sprzedaży — ul. Fabryczna 6

Składy komisowe:

Poznań, ul. Wielka 8—I, Katowice, ul. Młyńska 12, Lwów, Rynek 24, Kraków, ul. Mikołajska 9, Wilno, ul. Wielka 13.

Zakłady wyrabiają:
1) przędzę bawełnianą, wątkową i osnowną, nitkowaną, pończoszniczą, farbowaną, gazowaną, merceryzowaną i t. d.
2) Tkaniny bawełniane wszelkiego rodzaju w stanie surowym i bielonym, towary farbowane, drukowane, żakardowe i t. d.

O ochronę zabytków historycznych na Wołyniu

Potrzebna gruntowna konserwacja

Niedawno odbyta wycieczka konserwatorów, zabytków po Wołyniu skonstatowała, że ruiny zamku ks. Lubarta w Łucku, znajdują się w stanie zupełnego zaniedbania i wy magają natychmiastowej opieki.

Zamek ten pochodzi jeszcze z XIII wieku a mury z czasów Kazimierza Wielkiego, kiedy ziemie te po raz pierwszy weszły do Polski. Od czasów odbudowy państwa naszego nic nie uczyniono dla zachowania szczątków murów zamku. Miasto, w posiadaniu którego ruiny się znajdują, tłumaczy się brakiem pieniędzy, rząd zaś nie przyszedł miastu z pomocą. Wskutek tego mury coraz bardziej niszczeją i już dziś piękna baszta z bramą wjazdową grozi zawaleniem. Rada konserwatorów zwróciła przedewszystkiem uwagę na tę basztę, stwierdzając potrzebę natychmiastowego jej zabezpieczenia, w ślad zatem winna iść konserwacja całych ruin, co musi być połączone z usunięciem z obrębu zamku straży ogniowej, która mieści się tam wraz z całym taborem. Miasto obiecuje straż usunąć nie wcześniej, niż po wybudowaniu ratusza, co wymaga kilku lat.

Z innych zabytków Łucka zwrócono uwagę na piękną synagogę z początku XVII-go wieku i na karaimską kienasę, oraz wypowiedziano się co do ogólnego charakteru miasta, zepsutego strasznie przez ohydną tandetę rosyjską.

W Dubnie nic również nie uczyniono od czasu wielkiej wojny dla konserwacji zabytków; całe miasto w strasznem zaniedbaniu. Gwałtownej opieki domaga się zamek z czasów książąt Ostrogskich z XVI, XVII i XVIII wieku — szczególnie zaś jego część najnowsza t. zw. pałac ks. Lubomirskich, nie oszczędzonych przez wojnę. Tutaj walą się fryzy i pękają stropy. Rada konserwatorów stwierdziła i tutaj konieczność bezzwłocznego zabezpieczenia zamku narazie bodaj przed dalszem zniszczeniem.

Nowe barwy mundurowe wojska polskiego

Rozporządzenie ministra spraw wojskowych

W „Dzienniku Rozkazów" Ministerstwa Spraw Wojskowych (Nr. 22) ukazało się rozporządzenie p. ministra spraw wojskowych o nowych barwach mundurowych wojska.

W myśl tego rozkazu posiadają generałowie patki granatowe aksamitne a wypustki karmazynowe, oficerowie i szeregowi piechoty — patki granatowe sukienne, przyczem pułki piechoty wypustki żółte — słonecznikowe, baony strzelców — seledynowe, baony C. K. M. — amarantowe, czołgi — czarne.

Cała artylerja ma patki ciemnozielone, wypustki: artylerja polowa — czarne, ciężka — szkarłatne, najcięższa — malinowe, górska— czarne, przeciwlotnicza — ciemnożółte, samodzielne dyony artylerji polowej — ciemno żółte, dyony pociągów pancernych — wiśniowe. Oficerowie należący do grupy artylerji, mają patki i wypustki aksamitne, szeregowi — sukienne.

Szwadrony taborów mają patki błękitne, wypustki brunatne, żandarmerja patki turkusowe, wypustki amarantowe; formacje techniczne posiadają patki czarne, przyczem pułki saperów, baony mostowe i elektryczne wypustki szkarłatne, pułki saperów kolejowych — wiśniowe, łączności i radjotelegraficzne — chabrowe, dyony samochodowe — pomarańczowe; oficerowie patki i wypustki aksamitne, szeregowi — sukienne. Patki lotników są ciemnożółte sukienne; służby uzbrojenia: patki szmaragdowe, wypustki czarne, intendentury — szafirowe (wypustki wiśniowe), lekarzy i baonów sanitarnych — wiśniowe); oficerowie mają czapki i wypustki aksamitne, szeregowi — sukienne.

Oficerowie Korpusu Sądowego posiadają patki malinowe aksamitne (wypustki czarne aksamitne), Korpusu Kontrolerów czarne aksamitne (szkarłatne), Oświaty — różowe (błękitne), Korpusu Geografów — czarne aksamitne (białe aksamitne), grupy oficerów kapelmistrzów, patki granatowe bez wypustek.

Pułki szwoleżerów mają proporczyki srebrne z paskiem amarantowym, pułki ułanów i strzelców konnych — proporczyki różnych kolorów i zestawień, dyony kawalerji konnej — proporczyki czarno-szkarłatne (oficerowie aksamitne, szeregowi sukienne).

Oficerowie administracyjni wszystkich gatunków broni mają brunatne patki, natomiast różnorodne wypustki zależnie od rodzaju broni.

Nowa siostrzyca Ziemi

Odkrycie dalekiej planety

Z obserwatorjum w Kapstadzie donoszą do londyńskiego Royal Society, że wykryto tam nową planetę, krążącą wokół słońca, poza drogą krążenia Neptuna. Odległość planety ma wynosić 70 odległości słonecznych. Wykrycie tej najdalszej planety naszego systemu słonecznego dokonało się w drodze fotograficznej.

Jest to prawdziwa naukowa sensacja, zwiastuje bowiem wykrycie ciała niebieskiego, którego astronomowie poszukiwali bezskutecznie od lat 80. Od tego bowiem czasu, t. zn. od chwili, kiedy planeta Neptun została wykryta rachunkiem, ona to uchodziła za najbardziej oddaloną siostrzycę naszej Ziemi. Wkrótce jednak po odkryciu Neptuna w umysłach niektórych badaczy zaczęło snuć się przypuszczenie, że poza Neptunem znajduje się jakaś jedna, może i więcej planet. Osobliwe okoliczności, jakie towarzyszyły odkryciu Neptuna zdawały się sprzyjać tej hypotezie. Jak wiadomo — francuski astronom Levevrier wykrył Neptuna w ten sposób, że obliczył, iż odchylenia drogi krążenia Uranusa nie mogą pochodzić z innego powodu, jak tylko z powodu istnienia innej jeszcze planety, dotychczas nieznanej, a krążącej w dalszej jeszcze aniżeli Uranus od słońca odległości.

Astronomowie idąc potem za przykładem Levevriera badali starannie drogę Neptuna, wykazującą również pewne odchylenia przypuszczając istnienie jeszcze jednej wielkiej planety. Wielu wybitnych badaczy, jak Amerykanin Newcond i Erancus Geillot, zajmowali się tym problemem bez żadnych jednak pozytywnych wyników. Obecnie depesza, nadchodząca z Kapstadu, wykazuje, że te przypuszczenia o istnieniu jednej jeszcze planety były słuszne i że granica naszego systemu słonecznego przesunęła się dalej w przestrzenie międzygwiezdne o 6 miljardów kilometrów.

Należy jednak wyczekać jak tę sensacyjną wiadomość przyjmą miarodajne sfery naukowe.

Rachunek krawcowej z przed 5 tys. lat

Ekspedycja naukowa zorganizowana przez grono antykwarjuszy angielskich, znalazła w jednej ze świątyń Nipury tablicę marmurową, której wiek dokładnie określony został na 4787 lat. Tablica ta przedstawiała rachunek krawcowej; przypuszczalnie już wtedy nie miały kobiety pewnych sfer zwyczaju zbytniego spieszenia się z regulowaniem należności, gdyż w innym wypadku nie wystawianoby rachunku. Tembardziej, że wystawienie rachunku w tamtejszych czasach należało do rzeczy nie łatwych; rachunek był wyryty na marmurowej płycie, zaopatrzonej w dwa metalowe kółka, które służyły do podtrzymywania podczas prezentacji. Według treści tablica przedstawia jednoroczny rachunek i nasze dzisiejsze panie będą mogły z wielkiem zadowoleniem skonstatować fakt swej tradycyjności według odcyfrowań uczonych.

Rachunek został wystawiony dla wytwornej haldejskiej damy i do uregulowania przedstawiony jej mężowi, który za 82 suknie i 12 okryć wierzchnich jak na owe czasy miał zapłacić kolosalną sumę.

Wszystkie suknie były nasycone wonnemi olejkami i udekorowane ekscentrycznemi dodatkami.

Jeżeli więc dama na 2800 lat przed Chrystusem w jednym roku dla zadowolnienia swojej błyskotliwości potrzebowała 82 suknie i 12 okryć wierzchnich, to możemy śmiało powiedzieć na pocieszenie i tak zrozpaczonych małżonków, że kobiety dwudziestego wieku i pod tym względem nie są ostatnie, gdyż rachunek ówczesnej haldejskiej damy jest godzien najsłynniejszej divy filmowej ulubienicy całego świata.

B. Ł.

HASŁO SPORTOWE

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy

Najpoważniejszem spotkaniem piłkarskiem są zawody pomiędzy Ł. K. S. a Ruchem z Górnego Śląska o mistrzostwo Polski w Lidze. Zawody odbędą się na boisku D. O. K. IV, plac gen. Hallera, o godz. 3 po poł.

Przedmecz o godz. 1.15 po poł. również dość ciekawy, ponieważ spotkają się ze sobą finaliści lig II, Ł. K. S. III — Orkan.

Ruch przybywa do Łodzi w dniu dzisiejszym w najsilniejszym swym składzie.

Pozatem odbędą się na boisku przy ulicy Wodnej, rozgrywki o mistrzostwo Ligi II-ej, pomiędzy Samsonem — Pogonią (dogrywka 45 minutowa). Początek o godz. 10 rano i o godz. 11 rano Szturm — Jedność (Pabjanice).

Na boisku Ł. K. S. dalszy ciąg turnieju o puhar „Expressu Wieczornego" pomiędzy Widzewem i Hakoahem o godz. 9 rano i o godz. 11 rano pomiędzy G. M. S. — Sokół (Zgierz).

Gra prowadzona będzie aż do zwycięstwa jednej ze stron, nie dłużej jednak jak 2,5 godziny.

W Pabjanicach o tej samej godzinie najciekawsze spotkanie sezonu pomiędzy P.T.C. — Burzą.

Klub Absolwentów Szkół Średnich

Ławy łódzkich szkół średnich. a zwłaszcza zawodowych, opuszcza rok rocznie, pokaźna liczba absolwentów, ludzi, gotowych już do pracy i do walki z życiem. Młodzieńcy ci nie wszyscy jednak, znajdują natychmiast pracę.

To też tak jedni, jak i drudzy w wolnych chwilach, odwiedzają gmachy szkolne, które niedawno opuścili, a z którymi w ciągu długiego czasu, łączy ich, nierozerwalna nić, którą możemy nazwać, przywiązaniem lub przyjaźnią do tego, co ich w świat wprowadziło.

Ubiegły rok szkolny, wydał największą ilość takich absolwentów, który w przeważnej części nie otrzymali jeszcze żadnej pracy. Nic więc dziwnego, że odwiedzają oni gmachy szkolne, wyrażając chęć brania udziału w urządzanych przez szkoły zawodach i imprezach sportowych. Niektóre zakłady naukowe, a przedewszystkiem kierownicy wychowania fizycznego, widzą chętnie swoich wychowanków przy pracy, zagrzewających i świecących przykładem młodszej generacji.

Nie wszyscy jednak mieli to szczęście, wskutek czego wielu z nich zwróciło się do p. prof. Robakowskiego z prośbą o zorganizowanie z nich towarzystwa sportowego. Pan prof. Robakowski, znany ze swej sprężystości, pracowitości i fachowości, zgłaszającą się doń młodzież, ujął w karby, dał jej nazwę

„Klub Sportowy Absolwentów Szkół Średnich"

i natychmiast rozpoczął trening od podstaw.

Zamiarem p. prof. Robakowskiego jest, zorganizowanie z wszystkich absolwentów szkół średnich Łodzi, wzorowego klubu spor towego, w którymby, narazie uprawiane były sporty halowe, jak: boks, siatkówka, koszykówka i niektóre odłamy lekkiej atletyki. W ciągu zimy odbywać się będzie gruntowna zaprawa, aby zaraz z wiosną wyjść na boisko z przygotowanym materjałem lekkoatletycznym.

Natomiast siatkówka i koszykówka otoczona będzie u „Absolwentów" w okresie zimowym, największą opieką. P. Robakowski pragnie, tym dwu, specjalnym i bezkonkurencyjnym, czysto łódzkim grom, przywrócić dawną świetność. Z absolwentów i uczniów, którzy zechcą grać w barwach K. S. Absolwentów, zamierza p. Robakowski stworzyć, drużynę reprezentacyjną, która nie ulegnie nigdy, adnej drużynie, ani miejscowej, ani też zamiejscowej.

Przygotowania w tym kierunku są już w całej pełni. Treningi odbywają się narazie w Miejskiej Szkole Handlowej, wkrótce jednak „Absolwenci" przeniosą się do jednej z największych sal sportowych w Łodzi.

Obecnie czynne są u „Absolwentów" trzy sekcje, t. j.: siatkówki, koszykówki i szermierca, które, wierzyć należy, zamierzony cel z pewnością osiągną.

Bec z S. S. „Pogoń"

trzykrotnym zdobywcą szarfy klubowej

(C-S). Jedno z najruchliwszych towarzystw kolarskich po S. S. „Union" — Pogoń w Łodzi, urządziło przed trzema laty pierwszy bieg kolarski o przechodnią szarfę dla trzykrotnego z rzędu mistrza kołowego.

Warunki były bardzo ciężkie. Bieg odbywał się na szosie Dąbrowa—Rokiciny. Przestrzeń wynosiła 47 kilometrów. W pierwszych latach zwycięstwo łatwo odnosił Bec Teodór, to też posiadał on najwięcej szans do uzyskania szarfy na własność.

Obecnie dowiadujemy się, że ostatnio odbył się poraz ostatni bieg kolarski o wyżej wspomnianą nagrodę, na którym również Teodor Bec uzyskał pierwsze miejsce w dość trudnych warunkach biegu, gdyż za przeciwników miał młodych jeźdźców, znajdujących się obecnie w doskonałej formie. Techniczne wyniki następujące:

1) Bec Teodor, 87,37 i 1/5 min.
2) Ril Brunon, 91,05,
3) Frank Arno, 93.12
4) Stefański 94.50

W najbliższym czasie S. S. Pogoń zorganizuje nowy bieg kolarski na podobnych warunkach, dostępny jednak dla wszystkich zrzeszonych w P. Z. T. K. zawodników.

Ł. T. S. G. na G.-Śląsku

W jego barwach wystąpi znakomity Herbstreich

Łódzka drużyna Ł. T. S. G. gra w niedzielę na Śląsku z tamtejszym mistrzem pierwszej Ligi okręgowej K. S. Śląsk - Świętochłowice. W barwach ŁTSG., jak nas infor muje kierownictwo, wystąpi już znakomity napastnik Herbstreich, który został zwolniony z wojska i zasilił znów barwy swego macierzystego klubu ŁTSG. Herbstreich odzna czył się w mistrzostwie Ligi jako jeden z naj lepszych w Polsce strzelców i w niemałej mierze przyczynił się do sukcesów osiąganych przez TKS, gdzie grał w czasie odbywania swej powinności wojskowej w Toruniu.

Białoczarni zyskują w nim znów pełnowartościowego gracza, który bezwątpienia przyczyni się do zdobycia mistrzostwa międzyokręgowej pierwszej Ligi.

Drużyna ŁTSG. wyjeżdża w sobotę w południe w składzie 12 graczy, a mianowicie: Falkowski; Milde, Wildner; Sykuła, Pogodziński, Wolfangel; Winsze, Płóciennik, Herbstreich, Bargman, Francman i Galer.

Ł. K. S. — Ruch

spotyka się dzisiaj o mistrzostwo Polski

na boisku D. O. K. IV

(C-S). Dowiadujemy się, że zawody niedzielne pomiędzy Ł. K. S. i Ruchem z Wielkich Hajduk (Górny Śląsk) odbędą się na boisku D. O. K. IV, gdzie również znajduje się kryta trybuna. Zawody ze względu na okres jesienny odbędą się o godz. 3 po poł., przedmecz natomiast o godz. 1.30 p. p. Na przedmeczu spotkają się Ł. K. S. III—Orkan (Karolew). Skład Ł. K. S. na wspomniane zawody nie został zmieniony i będzie następujący: Mila, Cyll, Gałecki, Jasiński, Trzmiel, Gosławski, Śledź, Aldek, Miller, Sowiak, Stolarz.

Czytajcie „Hasło Łódzkie"

KĄCIK DLA PAŃ

Jak dba dobra gospodyni o swe mieszkanie

Gwałtownie skracające się dnie, nuda, przykre wiatry, złe oświetlenie, każą nam wracać do miasta z równą przyjemnością z jaką niedawno wyjeżdżałyśmy na wieś. Przeraża nas jedynie myśl o pracy, jaka nas czeka, zanim doprowadzimy nasze mieszkanie do zupełnego porządku.

Przedewszystkiem musimy pozdejmować pokrowce z mebli, dywany wytrzepać, firanki wyprać, podłogi wyfroterować — słowem potrzeba nam kilka dni, aby doprowadzić do porządku i nakręcić maszynę domową.

Następnie dobra gospodyni każe opatrzyć piece, bo od ich utrzymania zależy ciepło i ilość zużytego opału, okitować szyby i t. d.

Zima jak i lato daje nam dużo przyjemności: pełne spokojnego uroku wieczory, spędzane w ścisłem kółku rodzinnem, poobiednie przyjęcia, wielkie zabawy nabierają podwójnej wartości, porównane ze słotą i zimnem zewnętrznem.

A chcąc mieć zimę miłą, trzeba się odpowiednio do niej przygotować i umieć ją urządzić zawczasu.

Musimy pomyśleć o zaopatrzeniu naszej piwnicy w większą ilość węgla, skontrolować światła, przyozdobić lampy modnemi, własnej roboty abażurami, przystosowanemi do odpowiednich celów t. j. do czytania, roboty, albo dekoracyj, efektowne abażury robić można z przezroczystych w duże desenie muszlinów, ozdobione wstążeczką, dobraną w kolorze kwiatów, a kryjącą ściegi od marszczenia materjału, który wysunięty w górze formuje wodę, a w dole falbankę, lub też abażur empirowy, zmarszczony u góry i u dołu przyszyty jest do podstawy z drutu. Wstążeczka odpowiedniego koloru, szeroka zmarszczona w ząbki.

W ciemnych za dnia pokojach jasne lampy narzucone lekkiemi, przezroczystemi zasłonkami, jedynie będą wskazane.

Trzeba również pomyśleć o różnych drobiazgach i o serwetkach, które tak dużo dodają uroku.

Modne są serwetki, przybrane koronką, robioną wszerz ściegiem siatkowym i zwyczajnemi słupkami. Zaczyna się robotę od 20 oczek łańcuszka, na którego podstawie robimy 5 kwadracików siateczki. W następnym rzędzie po obróceniu roboty, przedłużonej o 2 kwadraciki, czyli 6 łańcuszków oczek zaczynamy deseń.

Następnie zakłada dobra gospodyni firanki, które najmodniejsze są z etaminy, motywy: koronka z file, trochę atłasków i mereżki.

Po zagospodarowaniu musimy odnowić nasze stosunki towarzyskie, które przez lato zostały nieco zaniedbane.

Dnie i godziny powinniśmy rozłożyć w ten sposób, aby nam na wszystko starczyło czasu i żaden z obowiązków nie był zaniedbany. Rozrywki też powinny znaleźć miejsce w rozkładzie.

Prawdziwie rozumna kobieta będzie umiała tak zorganizować swój dom i życie, że na wszystko czasu jej starczy.

Trzeba tylka nakreślić sobie koniecznie plan dnia i tygodnia. Poniedziałek przeznaczamy na staranne sprzątanie mieszkania i zreperowanie brudnej bielizny, we wtorek robimy t. zw. „przepierkę" z całego tygodnia, jest to doskonały zwyczaj, gdyż stosując go, nigdy nie będziemy mieli w domu większej ilości brudnej bielizny. W środę przyjmujemy parę wizyt popołudniowych. We czwartek wykańczamy naszą bieliznę, w piątek robimy zakupy na cały tydzień. Sobota pozostaje na przygotowanie bielizny osobistej i stołowej, uporządkowanie szaf i komód, na kąpiel i t. p.

Co do sprzątania dobra i skrzętna gospodyni zaprowadzić może dwa systemy, zależnie od ilości zajmowanych przez nas pokoi: w większych mieszkaniach co tydzień możemy sprzątać gruntownie jeden pokój, w mniejszych codziennie jeden. W gospodarstwie kuchennem również możemy zaprowadzić pewien system. O wiele oszczędniej wypadnie nam prowadzenie domu, o ile każdy wydatek przemyślimy z góry, a z ułożonych naszych menu otrzymamy pewną ciągłość, która pozwoli nam zużytkować najmnijszą ilość. Zajęcia służącej również powinny być rozłożone odpowiednio, ściśle określone i ułatwione, przedewszystkiem stałemi godzinami posiłków, na które wszyscy odrazu schodzić się powinni, bo nie może być ładu w domu, gdzie każdy żyje swojem życiem, nie stosując się do ogólnego porządku.

Wszystkie zajęcia domowe, godziny odpoczynku, nawet rozrywki, powinny być tak unormowane, by dzień nie przynosił żadnych niespodzianek, bo nic tyle nie kosztuje i nie przysparza zamętu,co wszelkie nadzwyczajne wydatki i wypadki.

Dobrze zorganizowany dom, to bardzo precyzyjna maszyna działająci z dokładnością zegarka pierwszorzędnej marki, a od pani domu, tego ministra spraw wewnętrznych domowego ogniska — od jej rozumu i praktyczności, zależy spokój, ład i dobrobyt, a tem samem zdrowie i szczęście rodziny. Mylnie sądzi ten, kto utrzymuje, że tylko przy dużych środkach można posiąść walory, o których wspomniałam: pieniądze dają nam jedynie możność mniej lub więcej zbytkownego życia, wrodzone zaś zalety dobrego administratora stworzą zawsze miłe i pogodne chociaż najskromniejsze środowisko.

Co piękna pani nosi jesienią

Przeciwieństwem dobrej gospodyni jest piękna pani, która wraz ze zbliżającą się jesienią dba przedewszystkiem o swój wygląd zewnętrzny.

Mówiąc tu o sezonie jesiennym mam na myśli chmurne, wietrzne i wilgotne dnie listopadowe, bo ta dzisiejsza jesień złota od słońca, bogata tęczą barw najcudniejszych pozwala na zużytkowanie letniego kostjumu taillieur, lekkiego płaszcza jedwabnego, pod którym kryje się kokieteryjna spódniczka plisowana i jumper lub pull-over, utrzymany w wesołym barwnym tonie. Zaledwie jakiś kawałek futra owinięty dokoła szyi, jesienna butonierka, miękki filcowy długowłosy kapelusik, lekki jedwab, z jakiego zrobiono letnią kamizelkę, zastąpiony śliczną duwetiną, a rdzennie letni strój przekształci się niby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej w szykowny ubiór jesienny. Butonierki, które tak ślicznie wykończają spacerowe ubranie, powinny zawsze nosić na sobie cechę sezonu. Jesienią wielkie barwne astry, złociste, gorące w barwie chryzantemy, liście dzikiego wina, misterną ręką natury malowane, prześliczne w rysunku i kolorycie olbrzymie kwiaty dalji, gałązki wrzosu i najwdzięczniejsze, dyskretne i eleganckie pączki miesięcznych fijołków, które kwitną aż do mrozów — powinny znaleźć najwięcej zwolenniczek. Aczkolwiek kwiat sztuczny, zdobył sobie zaszczytne miejsce w kronikach mody lat ostatnich, trudno nie przyznać, że świeża butonierka ma zawsze więcej uroku i subtelnej elegancji.

Na kartach złotej książki Królowa Moda pisząc nowe przykazania, składa hołd woalce. Każe jednak dostosować ją do prądów, panujących w dobie obecnej: nie więzi gęstym woalem, zaledwie przezroczystym tiulem owalu twarzy, a rzuca jedynie cień pajęczy, cień koronkowy na czoło i przepastne niewieśce źrenice, nie stawiając tamy dopływom powietrza i słońca do twarzyczki, rozmiłowanej w pieszczocie plein-air'u.

Polska nasza cudna jesień, każe nam pamiętać jednak o bliskim dniu, kiedy to rozszalała żądzą zniszczenia zacznie strącać z drzew złocisto - purpurowe liście, szarpie nagiemi gałęziami w rozpacznym buncie, jaki nią miota w obliczu śmierci, i rwie z zasnutego mrokiem nieba strugi deszczu, niczem łzy żalu za berłem wytrąconem. Ten ostatni akord jesieni powitać trzeba ciepłem okryciem, przytulną, skromną, cienką sukienką domową, która służyć nam będzie też i przez długi okres zimowy, pantofelkiem dostosowanym do szarug i śniegów. Obmyślając strój taki, dobrze jest pamiętać o możności przystosowania go zarówno późną jesienią jak i zimą. Najmodniejszy w bieżącym sezonie lekki płaszcz z ciepłej miękkiej wełny, który nosić będziemy bez podszewki, zaledwie kołnierzem futrzanym przybrany, zrobimy tak, aby go podpiąć z nastaniem ostrzejszych chłodów futrem lub ciepłą wełnianą podszewką. To samo przystosować też można do jesiennego kostiumu, który wówczas nosić w cieplejsze dnie zimowe, Długie wieczory i pracowite ranki każdej kobiety, której życie koncentruje się w domu rodzinnym, wymagają też specjalnego stroju.

Strojem tym będzie szlafroczek i suknia domowa. Tak jeden jak i druga muszą być praktyczne, zrobione z materjałów dających się łatwo prać, lub czyścić.

Strój domowy jeżeli chcemy z niego mieć prawdziwy pożytek, musi być ściśle dostosowany do sposobu naszego życia. Inny negliż odpowiadać będzie osobie, która spędza ranki na zajęciach gospodarczych, inny pracującej poza domem. W pierwszym wypadku, praktycznym okaże się fason skromny i gładki, bez szarf i kokart, luźno spływających rękawów, które krępują swobodę ruchów,

Jeżeli chodzi o typowy ranny szlafrok t. zw. „sant du lit", najładniejszem i najpraktyczniejszem jest zawsze kimono. Jeden z pierwszorzędnych magazynów warszawskich demonstrował na pokazie mód kimono, wykonane z czarnej satyny, znaczonej w pęki drobnych storczyków obrzuconych złotem. Na podbicie użyto cienkiego sukna koloru szmaragdowego, wykańczając kimono w ten sposób, że można je nosić tak na jedną jak i na drugą stronę. Na sukienki domowe i szlafroki polecić też można wełwety bawełniane w paski, trójkąciki lub prostokąty, które są bardzo tanie i bogato urozmaicone.

W ostatnich latach ukazały się też śliczne flanelki. Prześliczne szale i pelerynki robione szydełkiem, na drutach lub na widełkach będą też w ciągu zimy najmilszym dodatkiem do domowego ubrania, jak również wszelkie kamizelki tak trykotowe, jak aksamitne lub duvetiny.

Pomysłowość wykonania oraz prześliczny dobór kolorów, jak i subtelność wykończenia zrobiły z nich prawdziwe cacka.



Najnowsze modele kapeluszy jesiennych.

Jaka będzie moda na bieliznę

Wciąż jeszcze utrzymuje się dessous kolorowe, różowe i żółte we wszystkich odcieniach ze wstawką w innym kolorze. Koszulki nocne i wszelkiego rodzaju combinaisons utrzymane w tych tonach, ozdobione są haftami lub mereżkami. Modne jest też haftowanie inicjałów na kombinacjach z lewej strony u dołu.

Poza bielizną fantazyjną, najbardziej eleganckie jest dessous z crepe de chine lub t. zw. „voile triple" w kolorze różowym. Ozdabia się ją koronką, lub haftem, a także drobniutkiemi plisami. Wyrafinowanie elegancką jest też koszulka nocna z crepe de chine białej, obramowana koronką bretońską, obejmującą ramiona. Drobniutkie plisy ułożone w grupy na przodzie i plecach dodają linji wiele smukłości. Rękawy wszyte są bardzo nisko, prawie na wysokości stanu. Koszulka nocna z dużym kołnierzem z różowej crepe de chine inkrustowana jest miejscami białą crepe de chine, wyciętą w płatki różnych kształtów.

Moda „ensemble" dla sukien przeniosła się też na dessous. Modne są „ensemble" składające się z szlafroczka, kapy na łóżko i poduszki z różowego sertin, pikowanego w nieregularny deseń i szeroko obramowany żółtą koronką. Może być także ensemble złożony z kołdry i poduszki z różowej tafty, ozdobione różami z marszczonej wstążki na tle bladoniebieskim, całość zaś sharmonizowana z różową crepe'ową koszulką nocną haftowaną w koła różowe i niebieskie i związane z obu stron szeroką wstążką

Dla pań, które nie noszą pasa z trykotu lub gumy, przyda się bardzo pasek do podwiązek. Na pasek taki potrzeba (przy obwodzie 92 cm. w biodrach) 7 metrów wstążki grubej atłasowej, lub taśmy gorsetowej, szerokości 4 cm. 2 m. 10 cm. takiej samej wstążki, lub taśmy, szerokości 2 cm., 3 guziki kościane, metr gumy szer. 3 cm. i 4 klamerki do podwiązek. Zaczynamy od przygotowania formy z papieru szerok. 12 cm., a długości 1 m. 5 cm. w przybliżeniu. Pas ten składamy na pół i na środku każdej połowy robimy zaszewkę na 15 mm. Formę przymierzamy, aby się zorjentować, czy zaszewki należy zacieśnić czy rozluźnić. Podług dopasowanej formy układamy wstążki, zeszywając je ze sobą tak, aby zeszyte miały 12 cm. szerokości i robimy zaszewki w miejscach oznaczonych na formie.

Ze wstążeczki 2 cm. szedokiej robimy 3 patki do guzików, szczepiamy wstążeczki i przyszywamy je do końca wstążki.

Dwa kawałki szerszej wstążki, po 33 cm. każdy zeszywamy brzegami, w odległości pół cm. od brzegu i nawlekamy klamerki, jak zwykle w podwiązce. Pod wiązki przyszywamy: — dwie w miejscu zaszewek, dwie — mniej więcej na połowie między przodem a zaszewką (trzeba dopasować do figury). Z wąskiej wstążeczki układamy patki, zakładając po trochu jedną na drugą i wykańczamy dwa brzegi pasa, oraz miejsca przyszycia podwiązek, rozpłaszczamy przedtem należycie zaszewki. Paski ze wstążki należy przystepnować. Pozostaje przyszycie guzików na brzegu wstążek i pasek skończony.

F.

Do filmowania

osoby nadające się mogą zgłosić się do wytwórni filmowej „Korajfilm" od 10 r. do 2 pp. ul. Żeromskiego 1, m. 4.

Pomidory Purée

Lepsze od zagranicznych nie farbowane poleca

Spółka Akcyjna

Józef Werner, Cyrański i S-ka

Warszawa, Solec 41.

Skład fabryczny Łódź, Przejazd 4-6

Tel. 7-46.

Nagrodzone wieloma Medalami i Dyplomami Honorowemi na wystawach
Konserwy warzywne, kompoty, soki, zaprawy do wódek i wina owocowe „Ivercy"
Poleca
Spółka Akc. Handlowo-Przemysłowa Józef Werner, Cyrański i S-ka
Warszawa, ul. Solec 41.

Skład Fabryczny
Łódź, ul. Przejazd 4
Telefon 746.

KOKS GAZOWY
w wyborowych gatunkach węgla po cenie konkurencyjnej
z dostawą do domu
poleca Gazownia Miejska, Targowa 18.

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.
Dziś!
Na strunach zmysłów
Ostatnia kreacja uwodzicielska pięknej Lya de Putti. Wielka tragedja, pierwszych pożądań młodego chłopca
W rolach głównych:
Lya de Putti,
Angelo Ferrari
i Walter Slezak
NAD PROGRAM:
Arcywspaniała komedja w 2 akt.
Następny program: „Grzechy królewskie"
UWAGA: Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon gr. 70. I-sze miejsce 60, II-gie 40, III-cie 30 gr. W soboty i święta Balkon 80 gr., I-sze miejsce 70, II-gie 50, III-cie 40 gr.
Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

W. SALWA
Łódź
Kwiaty świeże, kosze, bukiety i wieńce
ul. Pr. Narutowicza 27
Moniuszki 2
wykonanie artystyczne
ceny konkurencyjne.

Lakierowanie powozów, mebli
i
przedmiotów galanteryjnych
jako też
emaljowanie ro erów, maszyn
i
malowanie szyldów
A. Miller
ul. Kilińskiego Nr. 126.

Potrzebny kowal zgłaszać się Anny 26 ślusarnia.

Potrzebny czeladnik stolarski i terminator. Zgłaszać się Lipowa 61, do Chmiela.

Kasyno Spółdzielni Pracowników Państwowych, Komunalnych i Społ.
Łódź, ul. Sienkiewicza 40.
zawiadamia Szanownych Bywalców, iż obecnie mieści się w odnowionym lokalu zimowym. Kuchnia pod zarządem rutynowanego fachowca wydaje obiady od zł 1.30 do 1.80. Kolacje à la carte. Bufet zaopatrzony w doborowe trunki i zakąski.
Codziennie koncert od godziny 7.30 do godziny 12 w nocy
Obsługa solidna. Obsługa solidna.

Czytajcie Hasło Łódzkie

AKT NIEZWYKŁEJ TOLERANCJI POLSKIEJ.

RZĄD COFNĄŁ WYDALENIE DZIAŁACZA LITEWSKIEGO, KTÓREMU GROZIŁA ZEMSTA WALDEMARASA.

WARSZAWA, 8.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Z Wilna donoszą: Działacz litewski Paweł Karazja miał być, jako uciążliwy cudzoziemiec, wydalony z granic Rzeczypospolitej. Do wojewody Raczkiewicza zwrócili się przedstawiciele wileńskich szkół litewskich i demokracji polskiej z przedstawieniem, że rząd Weldemarasa niewątpliwie zaaresztuje Karazję, jako socjaldemokratę z chwilą, gdy znajdzie się na terytorjum Litwy.

Wojewoda zwrócił się w tej sprawie do władz centralnych, z których upoważnienia cofnięto rozkaz wydalenia Karazji. Stało się to w ostatniej niemal chwili, gdy miano go już prowadzić na kolej celem odstawienia do granicy litewskiej.

WAŻNE SPRAWY MAJĄ BYĆ OMAWIANE W PARYŻU.

MIĘDZY INNEMI MA BYĆ ROZWAŻANA SPRAWA KONFLIKTU POLSKO-LITEWSKIEGO.

LONDYN, 8.10. Dzienniki londyńskie zajmują się konferencjami paryskiemi, które po przybyciu Chamberlaina i Zaleskiego do Paryża odbędą się w dniu dzisiejszym i jutrzejszym.

„Daily Telegraph" oświadcza, że według informacji ze źrdła poinformowanego omawiane będą następujące kwestje:

1) zastrzenie sytuacji pomiędzy Jugosławją i Bułgarją,

2) konflikt polsko-litewski,

3) stosunki na wschodzie Europy w łączności z kwestją zabezpieczenia międzypaństwowej sytuacji,

4) stosunek Polski do Sowietów.

Dzienniki londyńskie oświadczają, że w kołach dyplomatycznych angielskich krążą pogłoski, iż Anglja zaproponuje Polsce pewne wyrównanie interesów polsko-litewskich w sprawie wileńszczyzny.

NARZĘDZIA TORTURY Z CZASÓW OKUPACJI NIEMIECKIEJ.

WARSZAWA, 7.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego").

Podczas zwiedzania więzienia karnego w Mokotowie zwraca powszechną uwagę celka maleńka z oddzielnem wejściem z korytarzyka, posiadająca zaledwie 215 cm. długości, a 165 cm. szerokości, wybudowana przez władze niemieckie podczas okupacji. Celka ta jest zupełnie ciemna — niema w niej okna, ani nawet, jak w sąsiednich, drewnianej pryczy do spania.

Podłoga, ściany boczne tej celki, a nawet drzwi obite są drobnemi listewkami o przekroju trójkąta równobocznego, ostremi kantami zwrócnego do wnętrza celi, które to listewki

wpijają się w ciało

więźnia.

W takim areszcie umieszczano więźnia boso, w bieliźnie, bez siennika i pościeli. Jest to specjalna udręka o charakterze

średniowiecznej inkwizycji.

Między ścianą z listewek a właściwą ścianą jest pusta przestrzeń i specjalne ogrodzenie, w którem umieszczony jest dość silny grzejnik centralnego ogrzewania.

Celkę tę należałoby zachować po wsze czasy, jako cenny przyczynek do kultury niemieckiej.

Uroczyste otwarcie roku akademickiego

w Uniwersytecie lubelskim

WARSZAWA, 8.10 (tel. wł. „Hasła Łódz kiego"). W niedzielę, dnia 9-go b. m. odbędzie się w Lublinie uroczyste otwarcie roku akademickiego. W uroczystościach tych wezmą udział kardynałowie polscy Kakowski i Hlond.

BUDOWA MIESZKAŃ DLA OFICERÓW I PODOFICERÓW W 21 GARNIZONACH.

WARSZAWA, 8.10 (tel. wł. „Hasła Łódz kiego"). W dalszym ciągu akcji o polepszenie bytu oficerów i podoficerów zarządził p. minister spraw wojskowych uruchomienie funduszu kwaterunku wojskowego.

Zarząd tego funduszu zorganizował się w lipcu r. b. i bezzwłocznie przystąpił do wykończenia, względnie budowy budynków w garnizonach, najbardziej potrzebujących mieszkań dla oficerów i podoficerów. Roboty budowlane podjęto w 21 miejscowościach.

Do końca roku bieżącego otrzymają garnizony razem 304 mieszkań dla oficerów i podoficerów kosztem około 4,700,000 złotych, w sezonie zaś budowlanym 1928 roku 556 mieszkań.

Funkcje dyrektora głównego i technicznego pełni ppłk. rez. inż. Torun Leopold.

Niesamowity potwór wyrośnie w Gdyni

jeśli zabraknie żelaznej ręki w kierowaniu rozbudowy nowego portu

GDYNIA, 8.10 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Po raz pierwszy Polska buduje po amerykańsku. Z drobnej osady rybackiej wyrasta w oczach wielkie miasto, za lat kilka, kilkanaście, wielki, jedyny, naprawdę polski port handlowy z bazą wojenną — Gdynia.

By z tej olbrzymiej energji, wielkich wkładów materjalnych nie narodził się jakiś niesamowity potwór, zlepek najprymitywniej szych i najdzikszych pomysłów, pod wpływem gorączki złota powstałych, musi już dziś — najwyższy czas — władza centralna żelazną ręką kierować rozbudową Gdyni. To bowiem, co dziś widzimy, przeraża.

Wprawdzie Ministerstwo Robót Publicznych opracowało szczegółowy plan rozbudowy Gdyni, a lokalne władze miejskie plan ten w części zaakceptowały, ale, niestety, urząd budowlany miejski niedostatecznie czuwa nad wprowadzeniem tego planu w życie.

To samo tyczy się architektury Gdyni. Panuje tam zły zwyczaj, że budowle projektują nie fachowi architekci, ale przedsiębiorcy budowlani. Można więc sobie łatwo wyobrazić, jakie to potwory są projektowane.

Po też na 47 podań ostatnio złożonych w sprawie budowy nowych domów nawet przy karygodnej „miękkości" urzędu budowlanego tylko kilka może być zaakceptowanych.

Składajcie dobre książki dla młodzieży kaszubskiej!

„Sekcja przyjaciół dzieci i młodzieży kaszubskiej" przy Lidze Morskiej i Rzecznej objawia swą przyjaźń dla wybrzeża nietylko pobytem na letnich wywczasach nad Bałtykiem.

Akcja stałej łączności między stolicą a Koszubami idzie pełnem tempem i ma przed sobą szereg nowych projektów. Oprócz dwu stacji opieki nad matką i dzieckiem, zorganizowanych w Gdyni i Jastarni, „Sekcja przyjaciół" stara się o zaopatrzenie szkół koszubskich w książki.

Smutne to — lecz nauczycielstwo tamtejsze przedewszystkiem uskarża się na brak zarówno podręczników do nauki szkolnej, jak i zupełną prawie pustkę w bibljotekach szkol nych.

Widocznie kuratorjum pomorskie nie może lub nie umie tym zastraszającym brakom zaradzić, ale jakżeż ma się szerzyć miłość do Polski i utrwalać przywiązanie do języka polskiego — jeśli nie damy kaszubom, a zwłaszcza młodemu pokoleniu do ręki dobrej książki polskiej!?

Już w roku ubiegłym „Sekcja przyjaciół" przesłała szkołom kaszubskim paręset książek — obecnie znów stara się o zdobycie nowych zapasów podręczników i literatury dla młodzieży szkolnej.

Sprawa ta powinna być gorąco poparta przez Rząd i społeczeństwo.

Poza tem projekty na niedaleką przyszłość przewidują wycieczki dziewcząt z Helu — zeszłego roku byli chłopcy — do Warszawy, Częstochowy, Łodzi, Krakowa, Zakopanego, oraz przygotowanie Gwiazdki dla dzieci szkolnych na wybrzeżu morskiem.

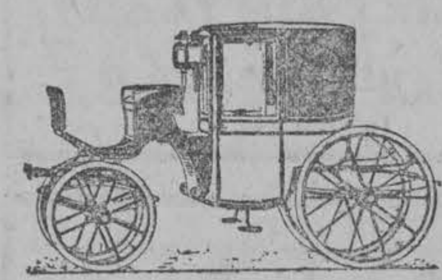
Jeśli chcecie. aby samorząd łódzki popierał wszelkie usiłowania w kierunku ochrony produkcji i tworzenia warsztatów pracy — to głosujcie dzisiaj na listę № 24 Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

Firma egzystuje od 1896

Złoty Medal



Grand Prix



ZAKŁAD POWOZOWY

H. P. KALKBRENNER

Łódź, ul. 6-go Sierpnia 26. — Tel. 63-78.

Wykonywa solidnie i efektownie, powozy, karety, landa, amerykany, bryczki i inne pojazdy. Przyjmuje wszelkie reperacje w tym zakresie. — CENY PRZYSTĘPNE.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że w sobotę dnia 8 b. m. **został otwarty**

SKŁAD WĘDLIN

przy ul. Piotrkowskiej 93

Telefon 64-85

który jest urządzony na wzór zagraniczny podług najnowszych wymagań higieny.

SKLEPY znajdują się **Piotrkowska 93, tel. 64-85**

„ „ „ **Plac Kościelny 4**

CENTRALA „ „ **Brzezińska 36, tel. 34-15.**

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, kreślę się

z poważaniem

JAN RUSZCZAK.

Walenty Kopczyński

Pierwsza Łódzka Piekarnia Mechaniczna

Telefon 3-20 **Łódź, Juljusza 31** Telefon 3-20

Dwa razy dziennie świeże pieczywo

Wyłączna sprzedaż mojego pieczywa:

Cegielniana 2.	Zgierska 15.	Południowa 24.
Zawadzka 26.	Nawrot 25.	Pomorska 22.
6-go Sierpnia 18	Przejazd 46.	Gdańska 11.
Sienkiewicza 21.	Narutowicza 1.	Piotrkowska 163.
Kilińskiego 168.	Wschodnia 63.	Aleksandryjska 24.

Piotrkowska róg Radwańskiej.

Dla amatorów dobrej herbaty!

Żądajcie wszędzie! Wykwintne gatunki herbaty Nr. 10, Nr. 12 lub Nr. 18 firmy Krajowa hurtownia herbaty dawn. T-wo M. Szumilin, Sp. Akc.

Warszawa, ul. Miodowa 25. — Najstarsza w kraju polska firma herbaciana egzystuje od 1840 r.

REPREZENTACJA Stanisław Kubiak, Łódź, Przejazd 4, tel. 7-46.

Cudze chwalicie swego nie znacie,
Sami nie wiecie . . . . .

że **pędzle i szczotki**

krajowej fabryki

H. Schütz, Łódź, ul. Zielona 14

Telefon 35-53

są **najlepsze i tańsze** od zagranicznych

Hurt! Detal! **Ceny konkurencyjne.**

Na spłaty od zł. 5

tygodniowo

polecamy po cenach fabrycznych

Palta damskie

kotikowe, (rypse i t. d.)

Palta i ubrania męskie

(jesionki, zimowe)

eleganckie fasony, pierwszorzędne wykończenie

Polska Samopomoc Włókiennicza

Łódź, ul. Piotrkowska 85.

Obrączki ślubne

dukatowe i 56 próby

wszystkie fasony i wielkości zawsze na składzie

Pierścionki, Kolczyki, Łańcuszki, Medaliki

w dużym wyborze

Zegary i zegarki, Longines, Omega, Zenith

i innych firm

złote, srebrne i niklowe

Najtaniej kupić można

JAN PLACEK, Brzezińska 10, tel. 50-17

Platery Norblina, Frageta po cenach fabrycznych.

—9—

LEOPOLD NIKEL

Łódź

ul. Nawrot 2 Telefon 38-11

Zakład introligatorsko-galanteryjny skład i oprawa obrazów.

Wielki wybór wszelkiego rodzaju obrazów.

Specjalny warsztat, oprawa obrazów, wykonanie solidne, ceny przystępne.

Drobne ogłoszenia

Sprzedam tanio, lustro tremo, bieliźniarkę, kredens kuchenny, stół etażerkę, Szkolna 7, m. 11, Turiey.

Pokoju skromnie umeblowanego poszukuje małżeństwo bezdzietne. Wiadomość, Piotrkowska 4, J. Sztyler, sklep galanteryjny.

Zakład krawiecki, cywilny i wojskowy Jan Kuczka, Łódź, ul. Żeromskiego 5, (dawniej Pańska), przyjmuje wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materjałów podług najnowszych modeli. Wykonanie pierwszorzędne, po cenach przystępnych. Uwaga. Ewentualnie spłata ratami.



Żądać wszędzie

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. zamiejscowe 3 zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: w tekście 40 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (8 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, niemniej 50 groszy, dla poszukujących pracy 3 grosze.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.

Błędy naszej polityki bankowej

Omówiliśmy niedawno w dziale gospodarczym sytuację naszych banków prywatnych na podstawie bilansów obejmujących pierwsze półrocze roku bieżącego, przyczem zaznaczyliśmy, że konsolidacja naszej bankowości jest widoczna, jakkolwiek jej tempo pozostawia wiele do życzenia.

Interes bankowy w czasach dzisiejszych obraca się w bardzo ciasnych ramach i położenie naszej ban kowości pod wielu względami podobne jest do sytuacji banków austrjackich, z któremi kilka poważnych polskich instytucyj finansowych pozostaje w bardzo ścisłym kontakcie.

Ruch emisyjny, stanowiący w dobie inflacji jedno z poważnych źródeł dochodowych naszych banków akcyjnych zupełnie ustał i nie może być mowy w dzisiejszych warunkach o tem, aby mógł się ożywić w najbliższej przyszłości. Nikłe wahania kursowe walut i dewiz dają przy stosunkowo małych obrotach, dokonywanych w poszczególnych bankach, dość ograniczone możliwości zysków; ruch akcyjny, który, jakby się zdawało, jest ożywiony, wykazuje na giełdzie oficjalnej wcale nie imponujące obroty, a gros tranzakyj akcjami dokonywuje się na t. zw. czarnej gnełdzie.

Pozostaje więc tylko działalność kredytowa, która przy małych stosunkowo kapitałach własnych i wcale, niepowaznym stanie wkładów ma ogranizcone możliwości rozwoju, nie mówiąc o redyskoncie, który również obraca się w szczupłych ramach.

Nic dziwnego zatem, że banki nasze utrzymują dotychczas bardzo wysokie stawki prowizyjne, co jednak niezawsze połączone jest dla nich z korzyścią, gdyż publiczność o ile tylko może, przeprowadza tranzakcje akcyjne i walutowe poza bankami.

Zdawałoby się wobec tego, że rząd, doceniając z jednej strony znaczenie rozwoju bankowości prywatnej dla państwa — a z drugiej, zdając sobie sprawę z trudnej naogół sytuacji, w jakiej banki nasze się znajdują, nastawi odpowiednio swoją politykę bankową. Tymczasem rząd obecny, kontynuując statystyczną politykę rządów poprzednich przez udzielanie, coraz to większych przywilejów o charakterze monopolistycznym bankom państwowym, stawia bankowość prywatną w ciężkiem położeniu.

Słusznie podkreślają sfery bankowe, że konkurencja sama w sobie nie jest złem, przeciwnie jest istotnym czynnikiem postępu, a co więcej nawet — jedną z podstaw panującego ustroju gospodarczego, lecz musi to być konkurencją zdrową, opartą na równych warunkach współzawodnictwa. Nie może być mowy o konkurencji wtedy, kiedy państwowe instytucje opierają się na przywilejach, przybierających coraz to szersze rozmiary. Istnieje, jak wiadomo, nakaz stałego lokowania wolnych kapitałów gotowizny bieżącej przez osoby prawa publicznego w bankach państwowych, a dalej taki sam nakaz w odniesieniu do funduszów sierocińskich i fundacyjnych. Nie ulega wątpliwości, że ten rodzaj lokaty kapitałów większych z tytułu swego charakteru długoterminowego stanowi bardzo poważny przywilej.

Konkurencja z bankami państwowemi, zwolnionemi od płacenia podatków, a w szczególności dochodowego i obrotowego nie jest więc łatwa, uwzględniając duże możliwości rozwoju ich interesu kredytowego, stanowiącego dziś główne źródło dochodu banków.

Ostatnio uposażono banki państwowe w nowy przywilej w postaci monopolu na fundusze kaucyjne pracowników, a więc monopolu, wkraczającego już w dziedzinę kapitałów prywatnych i to dość znacznych. Rozporządzeniem regulującem te sprawy objęto oprócz banków państwowych także instytucje kredytowe samorządowe z zupełnem pominięciem banków prywatnych, jakkolwiek ze stanowiska pewności lokaty niewątpliwie prywatne zasługują na zaufanie.

Podzielamy więc zupełnie stanowisko d-ra Friedigera, który stwierdza na łamach „Gazety Bankowej", że w tym ostatnim wypadku nie chodzi o fundusze państwa, czy też samorządów lub innych osób prawa publicznego, ani o osoby małoletnie niezdolne do wyrażenia roztropnej woli, lecz o fundusze osób prywatnych, dorosłych i pełnoletnich, co dokumentuje zachowanie pewnej linji ewolucyjnej w przywilejach dla banków państwowych, obejmującej coraz szersze rejony życia prywatnego rozszerzającej pola działalności przedsiębiorstw państwowych, a ścieśniającej ekspansje przedsiębiorstw prywatnych, a w tym wypadku banków.

P. Friediger dochodzi do wniosku, który uznać należy za słuszny, że państwo pomimo licznych nawoływań nie zamierza iść po linji zostawienia gospodarce prywatnej szerokiego pola działalności i że nadal pielęgnować pragnie faworyzowanie swoich banków ze szkodą dla instytucyj prywatnych i społeczeństwa.

Od siebie dodać musimy, że polityka bankowa stosowana obecnie stoi w rażącej sprzeczności ze wskazaniami ekspertów amerykańskich komisji prof. Kemmerera.

Dr. A-s.

Wycieczka węgierska przyjedzie na wiosnę roku przyszłego

Zapowiedziana na miesiąc październik wycieczka węgierska gospodarczo - naukowa, organizowana przez izbę Polsko - Węgierską w Budapeszcie, nie odbędzie się w zapowiedzianym terminie, z powodu choroby kilku wybitniejszych osobistości, mających wejść w skład projektowanej wycieczki. Wycieczka została odłożona do wiosny roku przyszłego.

Z Monopolu Tytoniowego

Jak się dowiadujemy, czysty zysk skarbu z Państwowego Monopolu Tytoniowego za wrzesień b. r. dosięgnął imponującej sumy 40,5 milj. zł. Z sumy tej 10,5 milj. zł. wypłacono bankowi włoskiemu (Banca Commerciale Italiana) tytułem dalszej raty amortyzacyjnej i przypadających do zapłaty procentów od pożyczki włoskiej, pozostałe zaś 30 milj. zł. wpłacono do kas skarbowych.

Dowiadujemy się nadto, że dyrekcja monopolu tytoniowego nie ustaje w dążeniu do dalszej poprawy jakości wyrobów tytoniowych. Wyrazem tego dążenia jest, między innemi, fakt powołania do sporządzenia mieszanek tytoniowych kilku wybitnych ekspertów greckich, którzy przystąpili już do pracy.

Szmugiel tytoniu zagranicznego

W ostatnich czasach znowu zauważono wzmożenie się szmuglu tytoniu z zagranicy. Tytoń ten przedostaje się do Polski z Holandji drogą morską na Gdynię, oraz z Litwy i Łotwy przez Wilno. Tytoń szmuglowany z Litwy pochodzi z fabryki Szereszewskiego, który po wprowadzeniu w Polsce monopolu otworzył dużą fabrykę około Kowna i w Rydze, jak również tytoniu szmuglowanego dostarcza dawniejszy rosyjski fabrykant Mesaksudi. Niepożądane to zjawisko wywołało konieczność rozciągnięcia większej kontroli nad granicami. W związku z tem pułk. Pułałwski zajęty jest reorganizacją straży celnej.

Nowy projekt o wywozie jaj zagranicę

Ministerstwo rolnictwa przesłało do uzgodnienia poszczególnym ministerstwom świeżo opracowany projekt rozporządzenia p. prezydenta Rzeczypospolitej o wywozie jaj zagranicę.

Projekt powyższy został sporządzony po uprzedniem zebraniu opinji od zainteresowanych eksportowych organizacyj jajczarskich.

Ma on na celu przystosowanie transportów jaj, wychodzących zagranicę, do wymogów tamtejszych rynków pod względem ich jakości, sortowania i pakowania.

Dotąd bowiem wskutek właśnie zaniedbania tych rzeczy zajmowaliśmy np. na rynku angielskim, przyzwyczajonym do standaryzacji, jedno z ostatnich miejsc, zajmując jednocześnie jedno z pierwszych pod względem ilości wysyłanego produktu.

Należy dodać, że powyższy projekt będzie pierwszym aktem ustawodawczym w zakresie standaryzacji produktów rolnych. Jako drugi zamierza ministerstwo rolnictwa opracować projekt standaryzacji „baconów".

Nowe rodzaje lokat w P. K. O.

Dyrekcja P. K. O. zamierza wprowadzić dwa nowe rodzaje lokat oszczędnościowych dla emigrantów i asekuracyjne. Dla lokat emigrantów ustanowione będą specjalne warunki z tak szerokimi gwarancjami i ułatwieniami, żeby rozproszyć wszelkie obawy i uprzedzenia, które wytworzyły błędy dotychczasowe w tym zakresie instytucyj prywatnych i państwowych. Lokaty emigrantów będą miały całkowite zabezpieczenie wartości złożonego kapitału przez obliczanie ich w złotych w złocie. Jednocześnie będą mogły być składane w każdej walucie, która będzie przeliczona na złote obiegowe, z zaznaczeniem wartości złotych w złocie i wartość ta będzie zachowana. Wpłaty uskuteczniać mogą emigranci międzynarodowemi przekazami pocztowemi w dowolnych sumach od sumy, równającej się wartości 1 zł. w złocie. Drugi system lokat, znajdujący się jeszcze w opracowaniu, ma się opierać na zasadach asekuracyjnych, jako ubezpieczenie na starość, na wypadek śmierci i t. p. Przez zobowiązanie się do opłaty pewnych rat miesięcznych — będzie można zabezpieczyć sobie otrzymanie po określonej liczbie lat pewnego kapitału lub też wypłacenie odpowiedniej sumy rodzinie na wypadek śmierci ubezpieczonego.

Poprawa w przemyśle garbarskim

W przemyśle garbarskim Kongresówki sytuacja nieco się poprawiła. Napływają już liczne zamówienia. Ceny gotowego towaru narazie, pomimo dość dużej zwyżki surowca, nieznacznie tylko się podniosły, naogół liczą się jednakże z większą zwyżką. Import skór surowych a również garbników wskutek słabej podaży krajowej wzrasta dość znacznie. W Zachodniej Małopolsce poczyniono ostatnio poważniejsze inwestycje w przemyśle garbarskim. Sytuacja przemysłu garbarskiego w Wielkopolsce jest nadal ciężka. Konjunktury zarobkowe dla garbarzy są niepomyślne, ponieważ zaznaczyła się wprawdzie zwyżka cen na skóry gotowe, jednak surowce i robocizna podrożały w znacznie wyższym stopniu. Przytem sprzedaje się tylko niewielkie ilości i to prawie wyłącznie na weksle, z których niewszystkie nadają się do redyskonta w Banku Polskim. Z końcem września b. r. dała się zauważyć dalsza zwyżka cen skóry podeszwowej, która doszła do 12 zł. za 1 kg., podczas, gdy jeszcze w lipcu płaciło się za tą samą skórę 10.50 zł. za 1 kg.

Ruch na rynku farmaceutycznym

Ruch na rynku farmaceutyczno-drogeryjnym duży, gliceryna krajowa zwyżkuje z powodu sezonu i podwyżki cen na surowiec. Inne wytwory chemiczne utrzymują się w granicach prawie niezmienionych. Zbiory ziół leczniczych w Polsce niedostateczne. Lipa krajowa z powodu stałej pory deszczowej jest w lecznictwie nie do użycia, to też całe zbiory wysłano po wysokich cenach zagranicę. Podczas, gdy w Polsce płacono ostatnio za 1 kg. kwiatu lipy 1.60 zł., sprzedawano ten sam kwiat lipy w Niemczech za 2.60 marek za 1 kg. Rumianek, który w cenie stał narówni z lipą, jest w Polsce nie do nabycia. Sprowadza się go z Niemiec w cenie 46 dolarów za 100 kg., do czego dochodzi cło w wysokości 50 zł. Zapasy sporyszu w kraju zupełnie wyczerpane. Za sporysz niemiecki płaci się 2.20 dol. za 1 kg. plus cło.

Bank Rzemieślników Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa")

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe

od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

— 1 —

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8. 10. A. W.

GOTÓWKA

Dolary 8.91
Nowy York 8.93
Londyn 43.54
Paryż 35.13
Wiedeń 126.21
Praga 26.50
Szwajcarja 172.45
Holandja 358.70

AKCJE

Bank Dyskontowy 133
Bank Polski 145.50 — 147.50
Bank Zachodni 25
Bank Spółek 89
El. Dąbr. 75
Siła 101
Cukier 5 — 5.10
Wysoka 124 — 123
Węgiel 98 — 99
Cegielski 43.50 — 44
Lilpop 32 — 31.75 — 32.25
Modrzejów 8.95 — 9
Norblin 215
Ostrowieckie 91
Parowozy 52
Rudzki 57
Starachowice 67 — 68
Ursus 15.50
Zawiercie 36.25 — 36
Żyrardów 18 — 17.90
Borkowski 3.35
Haberbusch 151
Spirytus 27.50

Gram złota na dz. 8 paźdz. b. r. = 5.9351 zł. (M. Pol. Nr. 230 z dni 7.10 1927 r.)

PAPIERY PROCENTOWE

W procentach nominału

6% Poż. Dolar 1919-20 85.50
10% Poż. Kol. 102.50
5% Państw. Poż. Konwers. 62.00
5% Konwers. Poż. Kolej. 58.50
8% L. Z. B. Gosp. Kraj. 92.00
8% Państw B. Rolnego 92.00
8% Obl. Pol. B. Komunal. 92.00

W złotych.

5% Poż. Prem. Dolar. 62.00 — 62.25
8% Tow. Kred. Ziem. 77.00
4½% Tow. Kred. Ziem. 56.50
8% T. Kred. m. Warsz. 76.00 — 74.50
5% T. Kred m. Warsz. 63.50

DALSZA ZWYŻKA DOLARÓWKI

Z papierów państwowych w dalszym ciągu wyróżniano 5 proc. Pożyczkę Dolarową, która mimo ogólnego zniechęcenia wykazuje tendencję zwyżkową, pozostałe zaś przy obrotach ograniczonych utrzymały się. Z listów zastawnych prócz 8 proc. ziemskich, które były utrzymane, pozostałe straciły, przyczem zainteresowanie było stosunkowo małe. Obligacjami nie robiono zupełnie.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 8. 10. A. W.

Żyto 38.75 — 38.75
Pszenica 46.50 — 47.50
Jęczmień przemiałowy 33.00 — 35.00
Jęczmień browarowy 40.00 — 42.00
Owies 32.00 — 33.50
mąka żytnia 65 proc. 58.00 — 59.50
Mąka żytnia 70 proc. 56.50 — 58.00
Mąka pszenna 65 proc. 72.50 — 74.50
Otręby żytnie 24.50 — 25.50
Otręby pszenne 24.00 — 25.00

TŁUSZCZE I OLEJE.

Poznań, 7.10. A. W.

Ceny nasion oleistych za 100 kg. w zł.: Rzepik letni 68 — 74, rzepak zimowy 56 — 62, konopie 68 — 74, stemię lniane 70 — 78, proso 37 — 42.

Świetne warunki konkurencyjne eksportu łódzkiego

W ostatnich dniach związki przemysłowe zawiadomione zostały, że fabryki włókiennicze Czechosłowacji postanowiły z dniem 20 listopada podnieść znacznie ceny swych towarów, a to z uwagi na obecne ogólne położenie wewnętrzne kraju. Pożyczka ta jest dość wysoka, bo wynosi 20 proc. obecnych cen. Stwarza to dalsze pomyślne konjunktury dla eksportu włókienniczego Łodzi, zwłaszcza w tych krajach, gdzie przemysł łódzki konkuruje z Czechosłowacją, jak np. w Rumunji. Z drugiej strony podwyżka ta nie pozostanie bez wpływu na wyroby łódzkie, gdyż Łódź liczy się zawsze z cenami wyrobów czechosłowackich, eksportowanych do Polski. (E)

Czytajcie „Hasło Łódzkie"

TEATR I KINO

„RESURSA"
Na strunach zmysłów.

Jeżelibyśmy chcieli wyobrazić sobie dokładnie uosobienie zmysłowości, kobietę-węża, która kusi bez przerwy mężczyznę, kobietę-wampira, która, na podobieństwo tego zwierzęcia wysysa wszystkie soki żywotne, kobietę-panterę, która bezlitośnie znęca się nad „silnym" samcem, to nie znaleźlibyśmy lepszej postaci, niż Lya de Putti.

Wężowo-gibka, zbudowana, jak rzeźby Fidjaszowe, o omdlewającem spojrzeniu wiel kich przepaścistych źrenic, okolonych cudną firanką rzęs, ma w swojej postaci, w spojrzeniu, w ruchach coś takiego, co mężczyznę zniewala, porywa i czyni zeń uległego baranka, posłusznego każdemu skinieniu tych wypieszczonych rączek.

Te maleńkie rączki ugniatają każdego silnego mężczyznę, który zaplącze się w sidła uwodzicielki i robią go takim, jakim chce go mieć władczyni.

W obrazie „Na strunach zmysłów" przeszła Lya de Putti samą siebie.

Odegrała swą rolę z taką dozą artyzmu, a była przytem tak czarująca i pociągająca, że niejeden z siedzących na widowni zgodziłby się cierpieć tak, jak cierpiał Walter, byleby być pieszczonym i całowanym przez „taką" Gritę.

Niejeden zgodziłby czekać całą noc na deszczu przed teatrem, byleby później być zabranym przez piękną Gritę do luksusowej limuzyny, zawiezionym do pałacu pięknej tancerki i — spędzić całą noc w jej posągowych ramionach, przeżyć w nich burzę zmysłów.

Jestem przekonany, że niejeden z naszych lowelasów sądzi, że zdołałby taką zwodniczą niewiastę przykuć do siebie na zawsze.

O jakże się myli!

Lya de Putti, odtwarzając rolę tancerki Grity, **nie grała, a żyła swem życiem naturalnem,** bo taką jest w rzeczywistości ta, która na strunach zmysłów wygrywa najpiękniejsze melodje.

„APOLLO"
„Kochanka oficera ochrany".

Drugim obrazem, który doprawdy może się podobać, a nawet wzruszyć, jest „Kochanka oficera ochrany" z Włodzimierzem Gajdarowem w roli głównej.

O grze i talencie tego wielkiego artysty nie będziemy się rozpisywać, bo i któż nie zna tego nazwiska?

Któż nie podziwiał jego kreacji gentelmana-apasza w „Hrabinie Paryża", któż nie zachwycał się szeikiem w „Białej Niewolnicy?"

Gajdarow został sowicie obdarzony przez naturę.

Piękny, zgrabny o miłej powierzchowności, obdarzony jest nieprzeciętnym talentem, nic też dziwnego, że zajął on czołowe miejsce w plejadzie gwiazd europejskich.

Gajdarow jest uczniem Stanisławskiego i pod jego kierunkiem kształcił się w Petersburgu i w Moskwie.

Z tych to czasów datuje się jego znajomość ze znakomitą artystką Olgą Gzowską, która od 9 lat jest jego małżonką.

Wracając do obrazu „Kochanka oficera ochrany", musimy dodać, że Gajdarow jest w swoim żywiole, grając rolę oficera ochrany.

Zupełnie zrozumiałe, że były oficer armji carskiej może czuć się dobrze tylko w takiej roli, którą ongiś przeżywał w życiu.

Sama fabuła obrazu jest bardzo ładnie zawiązana i trzyma widza w ciągłem napięciu.

Przesuwają się przed nami na ekranie dzieje smutnej miłości dwojga młodych.

Nie jest to jednak banalna miłość ludzi różnych kast, temat tak oklepany, lecz głęboka miłość siepacza carskiego do młodej rewolucjonistki.

Pomysłowy reżyser, operując najnowszemi zdobyczami techniki filmowej doprowadził stronę zewnętrzną do perfekcji.

Zdjęcia czyste i ładne, gra pozostałych artystów na wysokim poziomie.

ODEON i CORSO
Riff Raff.

Wychodząc z założenia, że „jedność jest większa od dwuch", zawarli dwaj komicy amerykańscy Wallace Berry (grywający ongiś rolę czarnych charakterów) oraz Raymond Hatton, spółkę akcyjną, na wzór doskonałej pary duńskiej Pata i Patachona.

„Riff i Raff, jako marynarze" jest pierwszym filmem tej nowej spółki.

Jest to obraz bardzo żywy, wesoły, upstrzony amerykańskimi trickami, można się uśmiać oglądając go, ale nie należy do rewelacyj w dziedzinie filmowej.

Mamy jednak nadzieję, że następny obraz tej przezacnej spółki będzie znacznie lepszy.

TEATR MIEJSKI w ŁODZI

PANNA FLUTE

Komedja w 4 aktach (5 obrazach) JERZEGO BERRA i LUDWIKA VERNEUILA

Przekład GUSTAWA OLECHOWSKIEGO.

OSOBY:

Zuzanna Flute, aktorka	*Stefanja Jarkowska*
Pani Castelain	*Antonina Dunajewska*
Anna arja Castelain	*Karolina Lubieńska*
Felicja, subretka	*Felicja Korzelska*
Pani de la Ruelle	*Marja Dąbrowska*
Anetka, służąca	*Barbara Sławińska*
Aktorka, grająca matkę	*Helena Puchniewska*
Emil Castelain, prezes sądu	*Kazimierz Szubert*
Gaston Bouchard	*Kazimierz Fabisiak*
Mignonnet b. sędzia	*Jan Mroziński*
Buche, przemysłowiec	*Konstanty Tatarkiewicz*
Muzot, detektyw prywatny	*Józef Winawer*
La Mazeliére	*Franciszek Brodniewicz*
Hektor, służący	*Maksymiljan Szacki*
Reżyser	*Jerzy Chodecki*
Pan z publiczności	*Dobiesław Damięcki*
Aktor, grający ojca	*Wacław Gurynowicz*
Dziennikrz	*Juljusz Lubicz Lisowski*

Rzecz dzieje współcześnie w Paryżu.

Akt I i III w Romarantin, akt II w buduarze Panny Flute, Akt IV obraz I. teatrze, Akt IV obraz II w garderobie Panny Flute.

Reżyserował: *KONSTANTY TATARKIEWICZ*

Dekoracje *ZENOBJUSZA PODUSZKI.*

TEATR POPULARNY w ŁODZI

ul. Ogrodowa 34

Pieczęć milczenia

Dramat w 5-ciu aktach przez D'ENNERY

OSOBY:

Ksiądz Pioux, proboszcz	*Edmund Szafrański*
Doktór Bordier	*Stanisław Jarszewski*
Pani Bordier, jego żona	*Bronisława Bronowska*
Bressaud, stolarz	*Bolesław Bolkowski*
Franciszka Bressaud, jego żona	*Marja Biskupska*
Joasia, ich córka	*Leokadja Niemirzanka*
Kościelny	*Stanisław Skolimowski*
Agata, gospodyni proboszcza	
Lancelin, stary wieśniak	*Adam Górecki*
Michaud, wieśniaczka	*Wanda Norwidówna*
Jaquemart, krawiec	*Bronisław Gałęcki*
Biskup	*Józef Puchalski*
Prezes sądu przysięgłych	*Wacław Zastrzeżyński*
Sędzia śledczy	*Stanisław Dębicz*
Gendzin, sekretarz	*Adam Tartakowicz*
I dozorca więzienia	*Stanisław Skolimowski*
II dozorca więzienia	*Bronisław Gałęcki*

Prokurator, Adwokat, Sędziowie przysięgli, Dziennikarze, Woźny sądowy, Żandarmi.

Rzecz dzieje się we Francji.

Reżyserował: *JÓZEF PILARSKI*

Dekoracje art. mal. *W. MAKOJNIKA.*

Orkiestra pod kierunkiem *TADEUSZA HESSEGO.*

TEATR POPULARNY w SALI GEYERA

Hiszpańska mucha

Krotochwila w 3 aktach *F. ARNOLDA i E. BACHA*

OSOBY:

Ludwik Klapson, fabrykant musztardy	*Marjan Bielecki*
Edyta, jego żona	*Sabina Zielińska*
Pola, ich córka	*Leokadja Openówna*
Edward Burwig, poseł do parlamentu, brat Edyty	*Lech Madaliński*
Willy, jego córka	*Klementyna Zastrzeżyńska*
Alojzy Wenden, szwagier Edyty	*Józef Moranowicz*
Fred Gerland, adwokat	*Jan Kubiński*
Antoni Fajd	*Henryk Grewicz*
Bernard Mazgaj	*Ignacy Skorasiński*
Matylda, jego żona	*Anna Szczęsna*
Henryk, ich syn	*Roman Urbański*
Marja, pokojówka u Klapsona	*Jadwiga Świeżawska*

Rzecz rozgrywa się w Anglji, w jednym z większych miast prowincjonalnych.

Reżyserował: *MARJAN BIELECKI*

Dekoracje art. mal. *W. MAKOJNIKA.*

W antraktach orkiestra pod kier. *J. ZASADY.*

Feljeton niepolityczny.

SWAT

Widziałem go wczoraj...

Nosił eleganckie palto, czystą bieliznę, lakiery, a w ręku trzymał nieodłączny parasol.

Widząc moje zdumienie, przysiadł się do mego stolika, uśmiechnął z pogardą, odstawił parasol, otarł nos kraciastą chustką, nie mniejszą co do wielkości od sprostowań magistrackich, chrząknął kilka razy i spytał:

— No i co, pracujemy?

— Trudno, trzeba — odpowiedziałem — a co u pana?

— Dziękuję, to samo, co wczoraj.. swatam...

Muszę tu dodać dla ścisłości, że mój sąsiad z vis-à-vis był zawodowym swatem, to zn., że w swym fachu doznał srogiego zawodu.

Jakiś specjalny pech prześladował tego człowieka.

Tu, tydzień przed ślubem, zmarła narzeczona, tam znów niedoszły małżonek zwarjował, albo stracił zgoła chęć do żeniaczki, ówdzie okazało się, że „robiona" para jest rodzeństwem prawego łoża, z jednego ojca i matki.

Zdziwił mię tedy niepomiernie dobrobyt, bijący od niego, jak woda z syfonu ex-wiceprezydenta, to też bez ogródek spytałem:

— Na czem to pan się tak dorobił?

— Hm... polityka... — odparł tonem Cham berlaina, robiąc odpowiednią minę.

— Co?.. Ależ skąd pan do polityki?.. Czy pan rzucił swatostwo?

— Ależ, broń Boże — obruszył się — połączyłem tylko dobre z pożytecznem...

— ??

— To bardzo proste — odparł tonem wyższości — swatałem ludzi, teraz swatam partje polityczne. Jest to intratne zajęcie, bo każdy idzie na rękę.

Obecne wybory do Rady Miejskiej są moim debjutem na tym polu, to też pracuję usilnie, aby rozwinąć klub, na czele którego stoję, t. j. K. S. S. S. Z. Z. P. K. B. P. (Klub swatania stronnictw, stowarzyszeń, zrzeszeń, związków, partyj, klubów, bloków politycznych).

Jestem formalnie rozrywany, każdy mnie chce mieć, dba o moje względy, prosi o poparcie...

Jestem pomostem między wrogami, łącznikiem, stoję pod gradem wymysłów, pod ogniem, w ogniu, na ogniu, łączę, kojarzę, swatam...

— Ale kogo?.. Gdzie?.. Jak?..

— Narazie nie mogę nic mówić.

To tajemnica, straszna tajemnica, większa niż tajemnice losów łagiewnickich, koncesji elektrowni, kanalizacji...

Nie mogę tego wyjawić, bo mię zabiją, rozdziobią kruki i wrony partyjne, zaduszą..., ale powiem panu tylko o moich planach, genjalnych planach, nie mających sobie równych w XX wieku.

Przysunął się do mnie, zrobił minę na temat: Tajemnica — i cichym szeptem wiał mi w ucho:

— Otóż uważaj, pan. Swatam radnego Milmana z Piechotkówną! Rozumie pan? Bund i Ch. D.

Czy pan zdaje sobie sprawę, co to będzie z tego?

Panie, albo Groszkowskiego z córką kuzyna żony współwłaściciela huty „Hortensja".

Ona mu wniesie w posagu 5000 syfonów! Rozumie pan? Pięć tysięcy! Ani jednego mniej!!

Albo Rapalski i Credowa. P. P. S. i N. D. Co za cudowna para...

On dużo może... bardzo zdolny człowiek... ona też... bardzo zdolna...

A ławnik Adamski z córką rabina Fajnera, zła para?.. Co?..

Panie, czy pan to rozumie? Ale grunt, to język za zębami.

Zobaczy pan, czy nazwisko moje nie będzie głośne, a i w kieszeni będzie również głośno...

Odsunął się odemnie i wytarł czoło swą chustką w kratę.

Miał minę pełną tryumfu, jak Wojewódzki pod Waterclooo..., tj. nad dołem kanalizacyjnym i z niezmierną pogardą patrzał na mą mizerną postać.

Wolniutko podniósł się z krzesła i podał mi dwa palce.

Wypadało coś powiedzieć, więc bez wahania palnąłem:

— Ukłony dla żony...

— Spiorunował mię wzrokiem.

— Idjota, czy pan nie wie, że szewc chodzi bez butów, ja jestem swatem, rozumie pan, swatem, i — kawalerem... bałwan...